Nr. 145. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Czerwca 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 7[ej] rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Odezwa.

Wzywając rodaków, by przystępywali do „Towarzystwa opieki narodowej“ i pracą swą i datkami je zasilali, sądzimy, że nie potrzeba wielu słów zachęty!

Naród ścierpieć nie może, by ciężyła na nim wina niewdzięczności wobec najwierniejszych jego synów, by ci, co ojczyźnie życie nieśli w ofierze, narażeni byli na nędzę, lub żebraczą wyciągać musieli rękę — nie może ścierpieć, by którykolwiek z nich, z niewoli wróciwszy lub wygnania, czuł się obcym na ziemi, krwią ran jego użyźnionej a wdowy i sieroty po ofiarach sprawy narodowej żyły w opuszczeniu!

Naród, niespłacający takich długów, straciłby prawo do nazwy narodu.

Cierpiących dla ojczystej sprawy do bratniego przycisnąć serca, braterską ich otoczyć opieką, dać im pomoc w nieszczęściu, dać pracę, by ich zespolić ze społeczeństwem a przez to samo zapobiedz bezowocnemu marnowaniu sił w kraju, tak wiele pracy potrzebującym — młodszym, wypartym wypadkami ze zwykłych kolei dać możność kształcenia, oto cel naszego Towarzystwa, mający największą doniosłość nietylko dla naszej prowincji, ale i dla całej ojczyzny pod względem narodowym, społecznym, gospodarczym i humanitarnym.

W kim zatem narodowe nie zamarło uczucie, komu ciasny egoizm nie zaskorupił serca, kto czuje poniżenie narodu, który najświętszego długu nie spłaca, kto pojmuje, jak niepowetowaną jest dla nas strata każdej jednostki, marnującej się w bezowocnej walce o byt — niech łączy się z nami.

Każdemu do tego możność jest otwartą, gdyż statuta pozwalają najdrobniejsze nawet przyjmować wkładki — a wysokość takowych w rocznych, półrocznych lub kwartalnych ratach oznacza sam przystępujący.

Oświadczenia o przystępowaniu do Towarzystwa prosimy przesyłać pod adresem sekretarza komisji przygotowawczej p. Karola Pawłowskiego w Banku hipotecznym we Lwowie.

Krzywdzilibyśmy kraj nasz, gdybyśmy wątpili o tem, że Towarzystwo mające takie cele, liczyć będzie członków na Tysiące

We Lwowie dnia 8. czerwca 1870.

Założyciele Towarz. opieki narodowej: Alfred Młocki, Kazimierz hr. Krasicki, Włodzimierz hr. Rusocki, Antoni Jabłonowski, Florjan Ziemiałkowski, Ignacy Czemeryński, Karol Pawłowski. Karol Widman, Wiktor Wiśniewski, Robert Hefern, Tadeusz Romanowicz, Ludwik Wolski, Maurycy Kabat, Franciszek Smolka, Jan Czajkowski, Tomasz Rajski, Dr. Oswald Hönigsmann, Franciszek Bałutowski, Piotr Wajda, Henryk Camil, Piotr Gross, Karol Wild, Władysław Smolka, Włodzimierz Malczewski, Tytus Lewakowski, Adolf Ujejski, Ignacy Slaski, Platon Kostecki, Henryk Rewakowicz. Franciszek Zima.

Lwów d. 9. czerwca.

(Z Węgier.)

Narodowo-religijny kongres Serbów węgierskich ciągle jeszcze obraduje, ale z obrad tych nie będzie żadnego pożytku prócz agitacyj bez końca. Kongres ten, jak był dawniej, tak i teraz według statutu z r. 1868 (IX. ustawa węgierska z r. 1868) niczem innem jak prawnie urządzoną, autonomiczną reprezentacją Serbów prawosławnych w krajach korony węgierskiej dla ułożenia i prowadzenia spraw kościelnych i szkolnych. Ale jeszcze w r. 1861 kongres ten przeniósł się na pole prawno-polityczne, skutkiem czego rząd wiedeński (węgierskiego jeszcze nie było) odmówił sankcji jego uchwałom. Kongres zeszłoroczny został rozbity nieokiełznanem postępowaniem ultrasów, które się przyczyniło nawet do śmierci patrjarchy, ks Maschierevicza. Niefortunny z swemi kongresami religijnemi minister wyznań i oświaty, br. Eötvös. mimo to zwołał na nowo tego roku kongres, popierając tem niejako ultrasów, i wpadł teraz w tę alternatywę, że albo musi wyjednać sankcję dla skrajnych uchwał tego kongresu, które całej inteligencji serbskiej są wstrętne, na które w ogóle ogromna część Serbów się nie zgadza, albo odrzucić uchwały, których był moralnym niejako sprawcą, i podać najobszerniejsze pole agitacji antiwęgierskiej.

Kongres tegoroczny był zwołany dla wypracowania statutu kongresowego. Dwie są partje między Serbami: umiarkowana, takzwana „Starina“, na której czele stoi znany jenerał Stratimirowicz, i radykalna, takzwana „Omladina“, z p. Mileticzem, członkiem węgierskiej Izby niższej na czele. Pierwsza pragnie podniesienia szkół i cywilizacji między ludem zdziczałym i coraz więcej ubożejącym (w byłej Wojewodzinie niemieccy koloniści wypierają chłopów serbskich); druga chce wywalczenia dla Serbów stanowiska w Węgrzech takiego, jakie ma Kroacja, do czego jednak Serbowie nie mają ani podstaw prawnopolitycznych, ani innych, i czemu tak Madiary jak Kroaci są przeciwni. Jest jeszcze trzecia niby partja, duchowna, która nie chce dopuścić okrojenia przywilejów duchowieństwa.

Jak już zeszłego roku stronnictwo umiarkowane, oburzone terroryzmem radykałów, opuściło kongres, tak i tego roku złożyło mandaty, i na 75 członków od początku brakuje przeszło jedna trzecia część. Kiedy odczytano w kongresie list jen. Stratimirowicza, motywujący złożenie mandatu, Mileticz poważył się zawołać, że to intrygant, przekupiony przez rząd węgierski. Na 40 obecnych nikt nie śmiał zaprotestować przeciw Mileticzowi, i odtąd kierunek pozostał w jego ręku. Zrobił jedyne ustępstwo, że prezydenturę pozostawił w ręku zastępcy patrjarchy, biskupa Stojkowicza.

Dnia 15. maja wniósł Mileticz swój projekt organizacji kongresu, który też przyjęto do specjalnej dyskusji. odrzuciwszy inny, niestety niezdarny. Mileticz żąda w nim przedewszystkiem, aby 1) kongres nosił miano „kongres serbski narodowy“; 2) aby dwóch było prezydentów, jeden patrjarcha, a drugi przez kongres wybierany; 3) aby posłowie byli na trzy lata wybierani; 4) aby biskupów kongres wybierał; 5) aby siedzibą kongresu był Nowy Sad (główne ognisko agitacji antiwęgierskiej, a nie Karłowce, stolica patrjarchatu). Duchowieństwo przyjęło w pierwszem czytaniu projekt Mileticza, spodziewając się, że przy obradach specjalnych przeprowadzi poprawki, ale się zawiodło. Nic pomogło oświadczenie biskupa Stojkowicza: „Ja jako biskup i w ogóle episkopat, mamy prawo i obowiązek sprzeciwiania się wszelkim zamachom na stanowisko duchowieństwa i instytucyj kościelnych; gdyby jednak mimo to kongres coś podobnego uchwalił, zwalam odpowiedzialność z siebie, i niechaj naród wyda wyrok“.

Wniosek lubionego u Serbów biskupa Gruicza, aby kongres nosił miano „narodowo-kościelny“, odrzucono, i punkt 1. przyjęto według wniosku Mileticza, który oświadczył nadto, że wprawdzie zeszłego roku sam żądał dania wyrazu „kościelny“, ale teraz postawi do §. 1. wnioski, które kompetencję kongresu rozszerzą i na pole pol tyczne. W rozprawie nad tytułem istnienia kongresu, zanegowano dalej ustawy z r. 1790 i 1868. Dnia 28. z. m. przyjęto jednomyślnie poprawkę Kassapinowicza: „Zakres działania kongresu rozszerza się na wszystkie owe prawa, które Serbom na mocy prawno-politycznych przywilejów cesarza Leopolda I. przysługują“. Tosamo przyjęto punkt co do biskupów większością znaczną. Punkt co do prezydentów przyjęto dnia 4. b. m. w tym duchu, że ma być prezydent tylko jeden. Telegramy nie dodają, czy patrjarcha, czy wybierany.

Deputację kroacką, występującą przeciw czynnościom bana, cesarz przyjął d 2. b. m. ale tylko pojedynczo. Cesarz nie występował przeciw oznakom czci dla Jelaczyca, ale ganił demonstracje i wycieczkę Mrazowicza do Pragi.

Biskup Strossmayer nie zostanie arcybiskupem zagrzebskim.

Akcja polityczna.

II.

Mówiąc o trzech drogach, które akcja polityczna naszego kraju ma dziś do wyboru, pominęliśmy ten drobny odłam krakowski, który radby aby sejm na mesaż, zapowiadający niejakie rozszerzenie autonomii w myśl propozycyj p. Potockiego, odpowiedział jedynie adresem do tronu, rezolucję porzucił zupełnie, i tylko w ogólnych słowach domagał się rozszerzenia autonomii. Myśl prowadzenia akcji politycznej jedynie adresami, już po raz trzeci wychodzi z Krakowa, z tego samego kółka. Gdy sejm uchwalał rezolucję, z Krakowa opierano się temu i żądano tylko adresu. Gdy w przeszłym roku sejm ponawiał rezolucję, znów z Krakowa wysuwano myśl, aby się ograniczyć na adresie. Dziś to samo przedstawiają żądanie, chociaż chwila jest gorętsza, i kraj więcej jeszcze stanowczo jak dawniej wystąpić powinien, jeśli ma osiągnąć czego żąda. — Jeśli już w r. 1868 i 1869 nie utrzymała się myśl wyrażenia życzeń kraju tylko w adresie, tem mniej utrzyma się teraz. Niema więc i co zastanawiać się nad tym odłamem opinii publicznej. Niema on żadnej szansy przeprowadzenia swej myśli, a nawet nie uda mu się obecnie tyle głosów zyskać dla siebie, ile miał w poprzednich sesjach sejmowych.

Już w rokowaniach mężów zaufania z ministerstwem, wysuwało ministerstwo myśl, iż skoro sejm galicyjski rozwiązany, i rezolucja galicyjska tem samem upadła. Stanowczo odparli te zapatrywania mężowie zaufania. My żadnych praw historycznych nie mamy w Austrji, mamy tylko prawa przyrodzone każdemu narodowi, a legalnem prawem przyrodzonem każdego narodu jest to, czego się wytrwale, ciągle i z wytężeniem sił wszystkich dopomina. Sejm galicyjski sformułował te żądania w rezolucji, kraj cały adoptował te uchwały za wyraz swoich własnych potrzeb, i im usilniej stoi przy tej rezolucji, tem więcej praw nabywa do jej uzyskania. Porzucenie dziś rezolucji, a chwytanie się innych programów, nie spotęgowałoby praw kraju i sił jego; przeciwnie by osłabiło. Sejm przyszły niezawodnie stanie znów przy rezolucji, i domagać się jej będzie jak poprzednio, ale drogi, któremi do urzeczywistnienia jej dążyć potrzeba, już dziś wśród zmiennych okoliczności muszą być inne.

Delegacja opuściła Radę państwa dlatego, że nad rezolucją Wydział tej Rady przeszedł do porządku dziennego. Uchwalić więc ponownie rezolucję na to, ażeby nie mając żadnej rękojmi, iż nowa Rada państwa ją teraz przyjmie, wysłać znowu do tej Rady państwa nową delegację z rezolucją, zakrawałoby już na komedję, nieodpowiadającą godności narodowej. Sejm musi mieć rękojmię, iż żądania jego będą wysłuchane w Radzie państwa. Bez tych rękojmi na chybił trafił nie powinien obsyłać Rady państwa.

A jakież mogą być te rękojmie? Rękojmię może dać rząd, jeśli postawi w sejmie obszerny rezolucyjny wniosek, i tem samem zobowiąże się do popierania tego wniosku w Radzie państwa, a to do popierania tak szczerego, iż z przyjęcia tego wniosku zrobi kwestję gabinetową. A drugą rękojmię mogą dać sejmy innych krajów austrjackich. W każdym z tych sejmów traktowaną będzie sprawa rewizji ustawy grudniowej. Więc przy tej sposobności musi być mowa i o żądaniach galicyjskich. Jeżeli większość sejmów oświadczy się za nadaniem Galicji odrębnego stanowiska w myśl rezolucji galicyjskiej, natenczas uchwała ta będzie wskazówką dla wybranych przezeń delegacyj, i wtedy sejm galicyjski może mieć rękojmię, że gdy i on wyszle delegację, ponowiwszy rezolucję, w sejmach tych i w Radzie państwa przeprowadzić ją ta delegacja zdoła.

Komitety przedwyborcze w swych programach, zgromadzenia przedwyborcze w swych uchwałach, powinny jasno postawić to żądanie, wystosować je do sejmów innych krajów austrjackich, aby tam wiedziano, jak rzeczy istotnie stoją Dobrze byłoby, gdyby nasze komitety i zgromadzenia przedwyborcze wystosowały formalną odezwę w tym duchu do komitetów i zgromadzeń przedwyborczych innych krajów austrjackich, nie tając tego bynajmniej, że Galicja obeszle Radę państwa jedynie wtedy, gdy w uchwałach tamtejszych sejmów będzie miała pewność, iż większość Rady państwa popierać będzie żądania galicyjskie.

Z tego cośmy powyżej powiedzieli wynika, że ten odcień opinii publicznej, który bez tych rękojmi chce obesłać Radę państwa, na mylną drogę prowadzi akcję polityczną kraju. Odcień ten żąda od ministerstwa postawienia wniosku rezolucyjnego w sejmie, czy to w mesażu, czy w reskrypcie, a gdyby wniosek nie dorównywał żądaniom rezolucji, zamierza jednak obesłać Radę państwa, a wobec kraju *salvare animam* ponowieniem uchwały rezolucyjnej. Nawet nie domaga się ten odcień rękojmi, iż okrojona przez ministerstwo rezolucja przyjętą będzie w Radzie państwa, co po dwuletnich próbach i doświadczeniach w Radzie państwa jest wielkim błędem politycznym.

Pierwszy pociąg w Jassach.

(Dokończenie.)

Jasy z daleka oryginalny przedstawiają widok. Na niewielkim pagórku, wśród stepu białe miasto, szeroko rozrzucone, bez drzew— bez zieleni. — Kilka cerkwi powalonych, kilka z świecącemi kopułami, ulice nieregularne, domy budowane wschodnim sposobem, po największej zęści z werandami, otoczone ogródkami, w których zaledwie po kilka kwitnących obecnie stoi akacyj. W środku miasta domy więcej skupione, zagraniczne sklepy dodają kilku ulicom pozór po części europejskiego miasta, po za temi ulicami wszakże Wschód w całej swej postaci, z brukiem poprzepadanym, z psami włóczącemi się, z zawalonemi domami i wybitemi szybami.

Nasza lokomotywa z tryumfem i werwą, godną uroczystej chwili, zajęcza a kilka razy i stanęła przed ogromnym, jeszcze niewykończonym dworcem. Z daleka już widzieliśmy tłumy ciekawych i żandarmów rumuńskich na koniach, mających więcej kłopotu z płoszącemi się końmi, aniżeli z tłoczącą się publicznością. Wzdłuż dworca ustawione były rzędy krzeseł, na których zobaczyliśmy cały piękny świat Jaskiego towarzystwa. Damy nadzwyczaj były postrojone, brylantów dużo, stroje najmodniejsze paryskie; mężczyźni we frakach i białych krawatach — Z drugiej strony dworca tłum robotników, na ich czele robotnik z Galicji, polską powitał nas mową i zakończył trzykrotnym okrzykiem, który się odbił w kilkuset piersiach. —

Podczas gdyśmy czekali na odebranie naszych rzeczy, mogliśmy się przypatrzyć mołdawskim pięknościom. Już to ładne oczy mają wszystkie! — ale dużo znajdzie się cieniów. — Cera ciemna we Włoszech podnosi urok kobiet, tutaj wszakże cera ta połączona z tak grubo uformowaną i pomarszczoną szyją, z rączkami tak pofałdowanemi, grubemi a krótkiemi palcami, że chętnie widziałoby się nie jedną z naszych lwowskich szyjek. — Powiadają, że ręce i nogi są właściwą cechą szlachetności rasy, otóż przeciw rączkom Mołdawianek stanowczo oświadczyć się musimy, pominąwszy już bowiem te nieprzyjemne fałdziki, możnaby rączkom poradzić, aby więcej używały szczoteczek do paznokci... Co do nóżek... o ile sądzić możemy z obserwacji, wykonywanej z wszelką starannością przy wsiadaniu pań do powozów, (*honi soit qui mal y... pense*) powzięliśmy przekonanie, że nóżki najczęściej bywają szerokie, nieforemne, w kostce zanadto grube... a wyżej.. powiedzielibyśmy z chęcią, gotówby nas jednak kto posądzić, że tego nie mogliśmy widzieć przy wsiadaniu pań do powozów. — Chcąc więc uniknąć podejrzenia, że mówimy nieprawdę, wolimy resztę pozostawić domyślności naszych czytelników. —

Konie i powozy mołdawskich bojarów wcale były ładne, widzieć jednak było można na pięknym koźle brudno ubranego furmana... Policja utrzymywała bardzo dobry porządek, i pomimo ogromnego ścisku, odjazd powozów w zupełnym odbywał się porządku. Dworzec kolei ogromny, w ślicznym wenecjańskim budowany stylu, położony jest na błoniu tuż obok miasta; z łatwością dostaliśmy fiakra do miasta, o pokój w hotelu było wszakże trudniej. W Jassach jest pięć czy sześć hotelów: Bindera, Europejski, Vangheli, Concordia i Ilie Armanu. Pierwszy i drugi urządzony na sposób europejski, inne jeszcze bez łóżek, tylko z sofami. W pierwszorzędnych hotelach pokój na dobę kosztuje dość drogo, w armeńskich po 5—8 piastrów. W ogóle drożyzna w Jassach ogromna, do czego się nadzwyczajnie przyczynia zmienny kurs monet, i brak monety krajowej. Rumuńska moneta jest tylko miedziana, srebrnej i złotej nie ma, za to kursnją 20 kopijkówki srebrne rosyjskie, ruble, talary, guldeny srebrne i szóstaki austrjackie, franki, napoleondory, dukaty itd. Kurs monety bywa inny w Jassach, inny w Roman, a inny w Bukareszcie. Fiakra parokonnego płaci się z kolei do miasta 4—5 moskiewskich 20. kopijk, jednokonnego 2—3 20. kopijk., szklankę piwa płaci się 20 kopijek. W ogóle ceny na nic nie ma stałej, gdyż szlachetnym zwyczajem w Jassach jest zdzierać co się da. Rozmówić można się wszędzie po francusku, gdyż cała inteligencja mówi doskonale tym językiem, po hotelach i sklepach łatwo się porozumieć po polsku i po niemiecku. Na całej zaś linii kolei żelaznej od Czerniowiec do Jass wyłączną prawie mową na kolei żelaznej jest mowa polska, gdyż wiele miejsc poobsadzanych jest Polakami. Niemcy niechętnie idą do Mołdawii, robotnicy wzdłuż kolei są Polacy, w Jassach pomiędzy służbą kolejową nie słyszeliśmy innej mowy prócz polskiej... I my mamy więc nasz *Drang nach Osten*, i my jesteśmy tam cywilizatorami...

Towarzystwo kolei czerniowiecko-Jasskiej dawało wystawny objad w dworcu kolei na przyjęcie swych gości. Pan Offenheim przemawiał po francusku, po niemiecku, a ostatnia mowa tak była dowcipną i pełną werwy, że prócz znakomitego administratora, poznaliśmy w nim bardzo zręcznego mowcę. Kilku Rumunów miało mowę po francusku i po włosku; jakiś młody urzędnik w swej francuskiej mowie dał lekko poznać, że Rumunia ma apetyt na Bukowinę, a nawet chciał nadać swej mowie charakter ministerjalny. Słyszeliśmy wszakże po tej mowie rozmawiających pomiędzy sobą dygnitarzy rumuńskich, nie mało zdziwionych elukubracją owego urzędnika. Podczas obiadu grała wojskowa muzyka rumuńska, słychać w niej było wszakże tylko bęben i wielką trąbę, i w ogóle musiałaby długo jeszcze terminować u naszych pp. kapelmistrzów, gdyby chciała zasłużyć na nazwę muzyki..

W Jasach jest liceum narodowe, podobne do naszych gimnazjów, złożone z siedmiu klas. Dla braku książek rumuńskich większą część przedmiotów, jak: matematyki, fizyki, historji naturalnej uczą tam po francuzku i z francuzkich książek, historję powszechną wszakże wykładają po rumuńsku. Oprócz liceum jest akademia prawnicza w celu kształcenia urzędników. Tutaj znów język francuzki jest prawie panujący, gdyż na Mołdawie i Wołoszczyźnie obowiązuje kodeks Napoleona. W Bukareszcie oprócz akademii prawniczej znajduje się także wydział filozoficzny i podobnie jak u nas we Lwowie kurs chirurgii.

Cztery polityczne dzienniki wychodzą w Jassach, a mianowicie: *Klóbokiny* (dzwon), *Secolo*, *Dreptadia* (sprawiedliwość) i *Curierul de Jassi* (dwa razy w tydzień); prócz tego wychodzi pismo humorystyczne: *Hi! hi! hi!* Literatura rumuńska bardzo jeszcze słabo stoi, w ostatnich dopiero latach ruch literacki więcej się ożywił, młodzi ludzie tłumaczą wiele powieści i książek z francuzkiego, oryginalnych jest bardzo mało. Jedyną prawie znakomitością literacką jest p. Aleksandri, bojar poeta, mieszkający w Mircesti niedaleko kolei, którą jechaliśmy. Poezje p. Aleksandri są tłumaczone na francuzki i angielski język i mają zawierać prawdziwe perły liryki. Aleksandri jako amator turysta był przytomny bitwie pod Magentą. W społeczeństwie rumuńskiem zaczyna się obudzać szlachetniejszy duch narodowy; duch ten wychodzi z tworzącej się średniej klasy, po naszemu inteligencją zwanej, składającej się z młodszych urzędników, adwokatów, doktorów itd. Stronnictwo to jest w opozycji z arystokratyczną partją bojarów, którzy do ostatnich lat po największej części żyli za granicą, przyjeżdżając tylko, aby zabrać dukaty ze swych dóbr. Przy wyborach stronnictwo postępowe ze stronnictwem bojarów stoi w opozycji.

Chciałbym jeszcze robić studja nad językiem rumuńskim, ale to dla nas rzecz niebezpieczna, nie z politycznych wprawdzie, ani z socjalnych przyczyn, ale ze względu, aby niniejszy fejlleton utrzymać w granicach przyzwoitości Dziwnem bowiem zrządzeniem losów, nasz język schodzi się z językiem rumuńskim w takich słowach, które tam stanowią bardzo miłe i estetyczne wyrażenia, u nas zaś niepodobna takowych powtarzać. Uprzedzam więc wszystkich filologów, chcących robić badania nad językiem rumuńskim, że musieliby się z tego względu uzbroić w znakomitą dozę przejęcia się swem wielkiem zadaniem, aby co chwila nie parsknąć od śmiechu.. Nasze wiadomości filologiczne z języka rumuńskiego po tak krótkim pobycie w Jassach, musiały naturalnie bardzo szczupłe tylko przybrać rozmiary, pierwsze wyrazy rumuńskie przeczytaliśmy na wagonach; Kupe dla niepalących cygara, nosi rumuński napis: „*Pentru passageri ce non fuomédi tiutun*“. Jechaliśmy z jakimś doktorem praw rumuńskim, który nam się przedstawił jako *doctoral in dreptu*, szkoda że u nas nie ma takiego tytułu, jakby to n. p. pięknie wyglądało: *Jasiński doctoral in dreptu*, daleko składniej aniżeli „doktor praw.“

Być w Rzymie i papieża nie widzieć, znaczyłoby być w Jassach a nie pokosztować sorbetu i gęstej wschodniej kawy. Jakkolwiek czołem biję przed sorbetem i konfiturami mołdo wołoskiemi, mimo to, zaklinam wszystkich ludzi, którym miłe jest zdrowie, aby nie sprowadzali z Jass kucharzy i cukierników. W pierwszym hotelu i kawiarni gdzie są ludzie z Zachodu, można przyzwoicie chociaż za drogie pieniądze się posilić, ale to niema wschodniego uroku, myśmy jednak chcieli pić kawę w prawdziwej wschodniej kawiarni. Widzieliśmy wprawdzie jak kawę przyrządzano, widzieliśmy wszystkie garnki i garnuszki, ale widzieliśmy nadto różne przyprawy do kawy, o których nie chcemy szerzej opowiadać, aby się której z naszych czytelniczek słabo nie zrobiło. Koniec końców, trzeba było bez kawy poprzestać na sorbecie. Najlepsze sorbety dostać można w Jassach u pani Alexandre co niechaj służy do wiadomości naszych smakoszów.

Po lekkiem śniadaniu z sorbetów byliśmy szczęśliwi, gdyśmy powrócili na dworzec kolei żelaznej, to jest, do Europy, i dopiero wtedy dały nam się czuć wszystkie dobrodziejstwa cywilizacji. Widząc bruk w Jassach, pogodziliśmy się z naszą Radą miejską, i możemy jej polecić, aby wszystkich swoich nieprzyjaciół posyłała do Jass choćby na dni kilka. W tak dużem mieście jak Jassy, niema jeszcze gazowego oświetlenia, co w części przypisać należy nieodpowiedniej do zaludnienia rozległości miasta.

Jednem z przyjemniejszych wrażeń naszej podróży była chwila, gdyśmy mogli z powrotem w Suczawie zaśpiewać: „Bywaj nam zdrowy kraju kochany.“

Kończąc opis tych wrażeń, sądzimy, że postąpimy w myśl wszystkich uczestników przejażdżki, wyrażając podziękowanie zarządowi kolei, tudzież tym co go zastępywali, za pełne uprzejmości przyjęcie.

Nie widzi ten odcień opinii, iż stanowisko nasze wobec niemieckich krajów i przyszłej Rady państwa jest dominujące. Jeżeli Galicja nie obeszle Rady państwa, to i nie przyjdzie Rada państwa do skutku, a z nią razem zachwieje się i ustawa grudniowa. Dokładnie o tem wiedzą Niemcy. Dla czegoż tylko Galicja ma nie korzystać z tego dominującego obecnie stanowiska swego? lecz znowu zdawać się na łaskę Niemców, chociaż już dwukrotnie tak gorzkie zrobiła doświadczenie.

Między samymi rezolucjonistami na tym punkcie przyjść musi do stanowczego rozpadnięcia się, skoro akcja polityczna dalej się rozwinie. Będziemy mieli niezawodnie białych i czerwonych rezolucjonistów, jako dwa główne stronnictwa w kraju. Biali będą za obesłaniem Rady państwa, chociażby ministerstwo żadnego nie postawiło w sejmie wniosku rezolucyjnego, lub chociażby postawiło tylko propozycje, uczynione mężom zaufania. Będą za obesłaniem nawet wtedy, gdyby i ze strony niemieckich sejmów nie dano żadnej rękojmi, lub z rezultatu wyborów w niemieckich krajach wypływało, iż i nowa Rada państwa nie przychyli się do żądań galicyjskich. Dla białych dostatecznem będzie do uspokojenia ich szkrupułów sumienia, gdy sejm ponownie uchwali rezolucję. Czerwoni zaś rezolucjoniści przy podobnych ewentualnościach oświadczą się za nieobesłaniem Rady państwa.

Około tych dwu różnic pogrupują się i stronnictwa. A ugrupowanie nie przyjdzie do skutku na teraźniejszym zjeździe, lecz gdy akcja polityczna w całej pełni wyprowadzi na jaw te główne różnice polityczne między rezolucjonistami rozmaitych odcieni i koteryj.

Dzisiaj oprócz szczupłej garstki federalistów wszyscy są rezolucjonistami. Nawet mamelucy pozują się obecnie na najgorętszych obrońców rezolucji, ba nawet dalej posuwają się w swych programach, bo już z doświadczenia wiedzą, iż raz im udało się zrehabilitować się programem klubowym (1868), potem zaś łatwo w Radzie państwa rzecz poprowadzić jak im było wygodnie.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Paryż dnia 3. czerwca.

△ Bilans Ciała prawodawczego, senatu i gabinetu, da się w tej chwili wyrazić jedną cyfrą, zerem; trochę surowszy sędzia a raczej kontrolor powiedziałby nawet, że należy jeszcze dodać znak ujemny. Rzeczywiście, Izba odbywa wprawdzie posiedzenia, kiedy niekiedy dając sobie po parę dni wakacji, ale posiedzenia te nie dają najmniejszego praktycznego rezultatu. Jeśli kto odezwie się z jaką inicjatywą, mającą na celu popchnięcie nieco ministrów na drodze liberalnych reform, zostaje zwykle zagłuszony przez konserwatystów, którzy boją się wszelkiej zmiany gorzej niż ognia, a jeżeli wyjątkowo ta wsteczna falanga milczy, i propozycja zostanie cierpliwie wysłuchaną, to p. Ollivier, jak niegdyś cesarz Tytus, nie odmawia nigdy wprost, ale za to naznacza tak odległy termin zadośćuczynienia choćby najsłuszniejszym żądaniom, że to równa się zupełnej odmowie; i obawiać się należy, że ci nawet, którzy głośno przyznają, iż należy zostawić rządowi potrzebny czas do urzeczywistnienia ulepszeń, do których kraj bezwarunkowo ma prawo, zniecierpliwią się zbytnią zwłoką, i usuną pomocną rękę ludziom, którzy umieją tylko obiecywać, a o dotrzymaniu obietnic nie zdają się myśleć wcale. Większa część winy spada tu na Ciało prawodawcze, a raczej na tych jego członków, którzy nie będąc pewnymi swoich wyborców, nie chcą się narazić na rozwiązanie Izby, którem p. Ollivier grozi, po cichu przynajmniej, na przypadek gdyby utracił większość, która go dotąd trzyma. Zawsze to tak się dzieje w świecie: słabość jednych stanowi siłę drugich, a opozycja w Ciele prawodawczem jest w obecnej chwili pozbawioną wszelkiej siły, skutkiem braku jedności. Lewa strona odbywa ciężkie przejście, z którego w końcu wyjdzie nowe ugrupowanie różnych jej odcieni. Ernest Picard, Jules Favre, Gambetta, Grevy, stanowią cztery punkta, około których grupują się codzień w inny sposób deputowani dawnej lewicy. Picard pierwszy głośno oświadczył, że nie chce iść dłużej razem z zapaleńcami, którzy za gorąco rzeczy biorą. Gambetta podobnież wystąpił z wyraźnem imiennem potępieniem Rocheforta i spółki, których nieumiarkowane krzyki i wichrzenia cięższą zadały klęskę prawdziwym liberalistom, niż wszystkie rzeczywiste i urojone intrygi stronników rządu. Zdawało się, że tak zgodne manifestacje dwóch wysoko popularnych i niezaprzeczenie wielce wpływowych ludzi, sprowadzi łatwe i niezwłoczne porozumienie się całej liberalnej opozycji, ale wymowny deputowany z Marsylii na zgromadzeniu w Belleville, gdzie z wielkiem powodzeniem przemówił do zbłąkanych fałszywemi deklamacjami Rocheforta, Pyata i Flourensów, rzucił w zapale kilka słów, które stanowić będą niezwyciężoną przeszkodę do złączenia w jedno ciało lewicy. P. Gambetta bowiem zamyka stanowczo drzwi opozycji, którą około siebie skupić pragnie, każdemu deputowanemu, który nie oświadczy się przedewszystkiem jako republikanin b e z w a r u n k o w y. P. Ernest Picard, który niezaprzeczenie ma wielkie zasługi w Izbie i wielu stronników, wystąpił stanowczo przeciw temu żądaniu deputowanego Marsylii, oświadczając, że aby należeć do opozycji, dość jest stanąć na jasno określonym gruncie — władztwa ludowego. Na zebraniu przy ulicy St. Honoré p. Picard rozwinął tę swoją teorję, która znalazła jednomyślne uznanie obecnych. Umiarkowana lewica pragnie ile możności doprowadzić do porozumienia się z republikanami, ale po takiem oświadczeniu Gambetty, który prawie nie może słów swoich cofnąć, trudno przypuścić, żeby się znalazł jakiś pośredni grunt, na którymby przez wzajemne ustępstwa dwa te główne odcienia liberalnej opozycji zupełnie zgodnie zejść się mogły. W chwilach przejścia, a taką obecnie przedstawiają wewnętrzne sprawy Francji, wszelka wyłączność jest przeszkodą, bo rozdrabnia siły, które skupione ściśle, byłyby potężną dźwignią. Lewa strona, idąca otwarcie za p. Picard, nazywana przez przeciwników Pikardją, ma obecnie stanowisko silne, a w przyszłości niedalekiej może bardzo korzystne widoki. Cokolwiek chcieliby mówić nieprzyjaciele dzisiejszego stanu rzeczy, gabinet Olliviera jest tylko przejściem, ale nie mogącem w żaden sposób prowadzić do reakcji i gabinetu Rouhera, a po niepomyślnym wypadku prób w pierwszych dniach maja, krańcowi zapaleńcy zupełnie stracili grunt pod nogami; dla Gambety zaś i radykalnych republikanów grunt ten jeszcze nieprzygotowany i długo jeszcze gotowym nie będzie. Jedynem stronnictwem, które może liczyć na dziedzictwo po p. Ollivier, jest Pikardja, w której skupią się najpoważniejsze i najzdolniejsze żywioły lewego środka i umiarkowanego lewego krańca, J. Favre, J. Simon, Garnie Pagé, Grevy, Arago, Guyout Montperyoux, a nawet znaczna część lewego środka, i będą jedyną siłą, która w danej chwili może zachwiać gabinet 15. maja i nawet zwalić go i zastąpić. Chwila ta nastręczyć się może łatwo, bo gabinet, który wprawdzie nic prawie nie robi, zdaje się stać nieporuszony, co chwila jednak znajduje sposobność nadeptania komu na nogę, i jakby pod jakiem zaklęciem, jeżeli jakikolwiek krok przedsięweźmie, to tylko na to, żeby jakąś niezręczność popełnić. Opinię publiczną p. Ollivier rozgniewał w osobach wszystkich reprezentantów pracy, odkładając na pięć lat, tak dobrze jakby na zawsze, kwestję zniesienia stempla dziennikarskiego. Senat i wszystkich kandydatów do godności senatorskiej, przez niefortunny projekt utworzenia nowej kategorji senatorów z pensją 15.000, zostawiając dawnym dotychczasową płacę 30 tysięcy. Jedni gniewają się, że ich będą palcami wytykać jako niesłusznie większą pobierających płacę, drudzy, że będą uważani za coś innego od tamtych i domagają się równości; inni bogaci sami, a chcący za siąść w senacie, proponują zupełną bezpłatność tej godności, na co znowu nie chcą w żaden sposób przystać ci, którzy chcieliby być senatorami a nie umieli zebrać dostatecznego majątku. Jednem słowem niema ani jednego głosu, któryby był zadowolony. Na domiar kłopotu, p. Parieu, prezydujący w Radzie stanu podał się do dymisji, obrażony tem, że minister sprawiedliwości wystąpił z projektem, o którym mowa, bez zakomunikowania go poprzednio Radzie. Może to będzie środkiem ocalenia p. Olliviera, który podobno dla skłonienia p. Parieu do cofnięcia dymisji oświadczył gotowość wycofania tego nieszczęśliwego projektu i przedstawienia go na przyszły rok w zmienionej formie.

Wiecie już o przerwaniu kursów p. Laboulaye; otóż zdaje się, że uczniowie, pragnący korzystać z światła tego tak długo ulubionego profesora, bardzo licznie podpisują petycję, żądającą na nowo otwarcia jego wykładów. Rzeczywiście smutno pomyśleć, że kilku krzykaczy, często zupełnie obcych szkole, może pozbawić niezmierną większość porządnej młodzieży, sposobności kształcenia się. Swawola kilku tyranizuje swobodę ogółu.

Wiadomość, że król pruski w towarzystwie Bismarka udał się do Ems dla oddania wzajemnej wizyty carowi moskiewskiemu, który go odwiedził w Berlinie, sprawiła tu niemałe wrażenie. Obecność Bismarka nadaje charakter polityczny tej wizycie, którą gazety pruskie chciałyby przedstawić jako czysto etykietalną.

Z zagranicy

W sobotę i niedzielę ogólnie we Francji spodziewano się przesilenia ministerjalnego. Gabinet pobity na piątkowem posiedzeniu przez Ciało prawodawcze, naradzać się miał już nawet, czy nie wypada mu podać się do dymisji. Powodem scysji była kwestja na pozór dość drobiazgowa, z której p. Ollivier, zawsze skory do robienia nacisku na deputowanych przez częste stawianie kwestyj gabinetowych, w dyskusji obecnej nie przewidując widocznie złych następstw, nie robił doniosłej sprawy.

P. Duvernois, redaktor imperialistowskiego pisma *Le peuple*, a członek skrajnej prawicy, przy debatach nad ustawą o radach departamentalnych, postawił poprawki w duchu postępowym, które stały się powodem żarliwej walki.

Poprawki te odnosiły się do żądania, aby w sprawozdaniach z posiedzeń rad departamentalnych były wymieniane nazwiska mowców, i aby posiedzenia były publiczne, t. j. aby publiczność miała prawo wstępu.

P. Duvernois posiadając zaufanie prawicy, był przez nią popierany, chociaż wniosek postawiony nie był w duchu zasad, wyznawanych przez *Arkadję*. Inne stronnictwa bez wyparcia się swych przekonań te wnioski popierać mogły. Jakoż pierwsza poprawka została przyjętą 194 głosami przeciw 18, w liczbie których było 4 ministrów; druga poprawka upadła większością 117 przeciw 87.

Ministrowie znalazłszy się w liczbie tych 18 co głosowali przeciwko poprawce, musieli uważać się za pobitych, a zwłaszcza, że jednocześnie przedstawiony projekt rządowy, przyznający władzy wykonawczej prawo mianowania merów, znajduje silną w kraju opozycję, jak również nie jest dobrze widzianem i upieranie się rządu przyjęciu wniosku o zniesieniu opłaty stempla od dzienników politycznych

Doznana porażka skłonić miała kilku ministrów do wzięcia dymisji, ale Ollivier zdołał ich od tego powstrzymać na razie, założywszy sobie przy najbliższej sposobności porażkę powetować i zyskanem choćby podstępnie zwycięztwem ocalić na czas od upadku gabinet.

Sposobność natychmiast zdarzyła się.

Deputowany Johnston zażądał dla zapewnienia niezawisłości głosowania, aby nie używano stróżów polowych, tworzących policję, polową do roznoszenia kartek z wotami przy wyborach do rad departamentalnych. Na co prawica wniosła żądanie o przejście do porządku dziennego. Wtedy Bethmont oparł się temu i zażądał uznania za naglącą, interpellacji, przez niego podjętej, o dozwolenie odbywania zgromadzeń publicznych przed wyborami do rad departamentalnych Na co Ollivier swym zwyczajem domagał się, aby Izba następnego dopiero dnia oznaczyła czas obrad, przystał jednak w końcu, aby nazajutrz, tj. w sobotę zamieszczono interpelację Bethmont'a na porządek dzienny.

Przy rozprawach zaś prezes ministrów oświadczył, że zdaniem jego powinny być dozwolone zgromadzenia przedwyborcze, ale obecna ustawa nie pozwala na ich odbywanie. Stanowisko ministerstwa jest trudne — mówił Ollivier — raz zarzucają mu, że zbyt spiesznie idzie naprzód, — drugi raz że za powoli. — Gabinet stoi między dwoma przeciwnemi kierunkami, które walczą z sobą. — Chce on postawić rzecz jasno. Gabinet jest dziś taki sam, jaki był. — Gabinet 2. stycznia ma trudny ale świetny obowiązek utrwalić bez rewolucji wolność. Nie poświęci on nigdy ani jednego ani drugiego interesu, którego broni. Gabinetowi zbywa na sposobności, aby utworzyć wolność, to jest aby mógł się cofnąć przed uchwałą Izby. W dniu, w którym gabinet upadnie w skutek uchwały Izby, rządy parlamentarne będą stale utwierdzone. Wczorajsze głosowania zachwiały ufność gabinetu do Izby. W końcu oświadczył Ollivier, że robi z tego pytania kwestję gabinetową. Izba uchwaliła proste przejście do porządku dziennego jednogłośnie 188 głosami. Lewica nie głosowała.

Takim sposobem Ollivier zatarł w przeddzień doznaną porażkę — fakt jednak cały świadczy, iż obecne ministerjum nie ma trwałych podstaw i blizkiem jest upadku Ollivier widocznie zużył się, a zepsuty żądzą władzy co raz więcej pochyla się ku prawicy i tem opinię prze ciwko sobie oburza.

Po załatwieniu się z interpelacją Bethmonta, minister spraw wewnętrznych odczytał dla zadowolnienia żądań Johnstona okólnik, zabraniający używania policji polowej do rozdawania wotów wyborczych.

Journal officiel donosi, iż wojenny gubernator Algieru po raz drugi podał się do dymisji, aby tym sposobem ułatwić rządom wprowadzenie cywilnej administracji, co poczęści nadaniem niezależności prefektom wobec wojskowych dowódzców już wykonane zostało.

Podaliśmy pod zastrzeżeniem wiadomość o zamiarach rządu francuzkiego wycofania swej załogi, jeżeliby nieomylność papieża za dogmat ogłoszoną została. Półurzędowa *Patrie* zaprzecza prawdziwości podobnego twierdzenia, jakie *Augsburgska Gazeta* pierwsza podała.

Tymczasem zaś, jak wiadomości z Rzymu otrzymane opiewają, na sobotniem posiedzeniu soboru, z powodu wniosku postawionego przez więcej jak stu biskupów, zamknięto ogólne rozprawy nad kwestją nieomylności i obradujący przeszli do rozpraw nad pojedyńczemi rozdziałami

Wiadomości z Włoch streszcza nam wczorajszy telegram jak następuje:

Obchód konstytucji odprawił się wszędzie w zupełnym porządku. Banda złożona z 60 ludzi, ukazała się pod miastem Lukką, inna banda w Sarzana (u zatoki Spezia) uszkodziła telegrafy. Obie bandy za zbliżeniem się wojska uszły w góry Livorneńskie. Aresztowano wielu wspólników i znaleziono spis agitatorów.

Italie donosi, że policja aresztowała w Marsylii człowieka podejrzanego o zamach w Livornie na jenerała austrjackiego hr. C r e n n e v i l l e i o zamordowanie konsula austrjackiego I n g h i r a m i. Inghirami odprowadzał wieczorem na statek parowy w Liwornie jenerała Crenneville i tam zamordowany został zamiast jenerała, na którego wymierzony był cios.

Izraelici francuscy przez pośrednictwo p. Cremieux oddawna już wnieśli prośbę do Napoleona o przyjęcie w opiekę współwyznawców, prześladowanych w Rumunii — obecnie zaś, jak telegram z Washingtonu donosi, żydzi amerykańscy wysłali również deputację do jenerała Granta z prośbą, aby on wstawił się za prześladowanymi.

Z przemyskiej wystawy rolniczej.

III.

⊙ Maszynom rolniczym poświęciłem osobny artykuł, bo na wystawie przemyskiej reprezentowaną była gałęź przemysłu krajowego w tak licznych okazach, a pod względem ekonomicznym ma ona u nas tak wysokie znaczenie — wyparła bowiem w znacznej części konkurencję zagraniczną na tem polu, iż koniecznie wypadało obszerniejszy poświęcić opis temu działowi wystawy.

Przy opisywaniu okazów przemysłowych innych na wystawie w Przemyślu zachodzi ta trudność, iż nie wiedzieć jakiego przy tem trzymać się porządku. Miałem już bowiem sposobność wspomnieć, że w rozlokowaniu tych przedmiotów nie zachowano tam żadnej systematyczności — gdzie kto znalazł miejsce, tam rozkładał się ze swojemi okazami. Poradzę sobie więc tym sposobem, że będę się trzymał o ile możności kolei rozłożenia tych przedmiotów w szopach, zestawiając jednak razem opis porozrzucanych w kilku punktach okazów jednego gatunku od rozmaitych wystawców.

Z pomiędzy licznych młynów parowych jakie istnieją już w naszym kraju, wziął udział w przemyskiej wystawie jeden tylko młyn, mianowicie tak zwany „nowy“ młyn parowy w Przemyślu. Subtelną doskonałość wyrobów jego cenili znawcy wysoko — sąd wystawy wyszczególnił je medalem srebrnym.

Tę samą nagrodę otrzymał p. Keller ze Lwowa za swoje koszyki. To, co p. Keller wyrabia umiejętną swą ręką z marnej łoziny, jest rzeczywiście eleganckie i powabne, lecz bez porównania powabniejszemi byłyby dla każdego misterne te plecionki, gdyby były — tańsze.

Do znakomitej doskonałości doprowadził p. Jan Breuer fabrykację olejów. Wprawdzie sądziła komisja okazy z jego parowej olejarni podobnoś tylko „na oko,“ ale ci co znają te wyroby z praktycznego użwania do smarowania maszyn itd. oddają im ywszelkie uznanie.

Hr. Alfreda Potockiego cukier z Łańcuta lichy. Otrzymał list pochwalny.

P. Strzelecki, jubiler ze Lwowa przywiózł swoje roboty, wykonane z gustem i nadwyczaj dokładnie, co w szczególikach jubilerskich bawidełek wielkie ma znaczenie. Oprócz tego miał on medaliony roboty Oleszkiewicza z Paryża i wychodźcy Rosenberga z Monachium wykonane nawet z artyzmem. Komisja chwaliła to wszystko, ale uznała się niekompetentną do sądzenia o tem.

P. Stiller ze Lwowa przywiózł broń, składaną u siebie, ale z materjału obrobionego za granicą, nie można to więc zaliczyć do wyrobów krajowych, tak samo jak doskonałe zresztą zegarki p. Penthera. Więcej interesującemi były przywiezione przez p. Stillera cegły, pełne i próżne, jakoteż rury drenowe i dachówki z parowej fabryki akcyjnej na Stillerówce we Lwowie. Okazy surowe mają już w skutek doskonałości gliny materjałowej i precyzji machin twardość o wiele przewyższającą fabrykat palony z innych cegielń, a palone wyroby ze Stillerówki mają pozór piękny, przełam (*Bruch*) gładki, świadczący o dobrem przerobieniu gliny, dają za uderzeniem dźwięk czysty, co jest dowodem dobroci materjału. Ciekawa tylko rzecz, czy cena tego towaru nie jest wygórowaną. Dreny Krasiczyńskie nie złe, ale nie wytrzymują porównania ze stillerowskiemi; łańcucki wyrób pośledni.

Wielką ilość widzów, mianowicie pań, ściągał prześliczny stół wykładany mozaiką z korzeni drzewnych, wyrób p. Molendy z Krasiczyna. Cena tego stołu 220 złr. P. Molenda dostał za ten wyrób, świadczący zarówno o jego szczególnej zręczności, medal srebrny.

Członek komitetu sędziów, p. Zdzisław Zaklika, przedstawił okazy gipsu i alabastru z majętności swojej Łopuszka Wielka. I w jednem i w drugiem niema nic szczególnego. Komitet sędziów przyznał mu za te okazy medal srebrny.

P. Maksymilian Caro z Krakowa przysłał ciekawe okazy cementu doskonałego, smolowcową tekturę ogniotrwałą do pokrywania dachów, rozmaite produkta żywiczne, oleje, a wreszcie towary zagraniczne wchodzące w jego fach, ale nie należące do wystawy.

Fabrykaty kapelusznicze p. Jana Gelli z Krakowa zasługują na wszelkie uznanie — to też sędziowie oddali to należne uznanie tym wyrobom zaszczycając je medalem srebrnym, a publiczność poparła w tym względzie opinię komitetu sędziów, zakupując u p. Gelli mnóstwo kapeluszy; to podobnoś najlepszy argument na korzyść towaru.

Wyroby siedlarskie p. Remiego z Krasiczyna otrzymały list pochwalny, bo robota w przedstawionych okazach kazała wnosić, iż zaprzęgi jego odznaczają się doborem materjału, mocą, i praktycznością przykroju.

(D. n.)

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski**. Zjazd trójjedynego stronnictwa zjednoczonych stanów: Paragwaju, Szerokiej ulicy i jednej z parafij krakowskich, od niejakiego pana „Postępu,“ zwanego postępowem, przyszedł rzeczywiście do skutku dnia wczorajszego, jak to pod sekretem dowiedzieliśmy się od jednego z jego uczestników W właściwem miejscu znajdzie czytelnik więcej ciekawych szczegółów tego pamiętnego wiecu, z których będzie mógł powziąć wystarczające wyobrażenie o wrażeniu, jakie takowy sprawił na milczących ścianach ratuszowej sali. W mieście samem mało kto przeczuwał wczoraj, co to właśnie święciło się w tej sejmowej stolicy.

Natomiast mówiono wczoraj wiele o innych rozmaitych sprawach, których nie potrzebowalibyśmy wcale zamilczeć, gdyby nie miały tej słabej strony, iż nie są w stanie zainteresować czytelnika. Spraw tego rodzaju mamy zawsze dość we Lwowie, i one to zazwyczaj stanowią przedmiot codzienny zajmujących pogadanek, jakie prowadzimy w kawiarniach, restauracjach i ogródkach naszych, we wszystkich językach krajowych jednocześnie. Pod tym względem jest Lwów stolicą godną pozazdroszczenia!

Repertuar teatru jakby dla powetowania swojego niedzielnego szwanku, wystąpił na piątek z *Niepoprawnymi* Słowackiego. W roli Idalji wystąpi tym razem pani Helena Szymańska, stanowczo już jak się zdaje przejednana z Melpomeną.

W niedzielę po południu, jak upewniają, odbędzie się majówka, albo raczej czerwcówka młodzieży handlowej. Świetne podobno czynią na tę zabawę przysposobienia.

Rozprawa niedzielna na Zniesieniu ujawniła w praktyce zgodę narodową, o której dopięcie drogą oficjalną daremnie kusiła się niedawno komisja narodowościowa. Faktem jest, że wobec wspólnego nieprzyjaciela, Madiarów z pułku piechoty *Preussen*, Mazury ułani, i Rusini z pułku piechoty *Holsztein* wnet zawarli sojusz i stanęli w bratnim szeregu. Objaw to nie małej doniosłości i zapewne dość dał do myślenia tym myślicielom, którzy ciągle jeszcze łamią sobie głowę nad kwestją polsko-ruską.

Ale podobno fatalniejsze mają być skutki tej rozprawy niż w pierwszej chwili osądzono. Dowiadujemy się właśnie, że czterech ciężko rannych żołnierzy pułku *Preussen* znajduje się w niebezpieczeństwie życia i prawie bez nadziei. Kilkunastu zaś znajduje się na kuracji w szpitalu wojskowym.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 9 czerwca br o godzinie 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór 4 członków do komisji reklamacyjnej w sprawach wyborów sejmowych; 2) Wnioski komisji szkolnej względem zakupna gruntu pod budowę szkoły św. Anny. Sprawozd. radny p Wild; 3) Odstąpienie parceli miej. właścicielowi realności pod nr. 509²/₄. Sprawozd. radny dr. Czemeryński; 4) Wnioski sekcji IV. względem oświadczenia się na podanie gminy Wołkowa o pozwolenie do odbywania jarmarków. Sprawozdawca radny dr. Milleret; 5) Zamiana gruntu obok zakładu kalek św. Łazarza. Sprawozd. radny Slazki; 6) Sprawa komitetów kościelnych. Sprawozd. radny dr. Starzewski; 7) Wnioski sekcji I względem wysłania delegatów do komisji zakładu ubogich. Sprawozd. radny ks. kan. Romaszkan; 8) Podania o nadanie prawa miejskiego: pp. Józefa Mayera, właściciela realności i Teodora Waszkoryka stolarza. Sprawozd. radny p. Patraszewski; 9) Podanie p. Franciszki Kohmanowej wdowy po pens. adjunkcie magistratu o pensję. Sprawozd. radny p. Jasiński; 10) Wydanie kaucji byłemu przedsiębiorcy pokrycia Pełtwi w miejscu dawnej rzeźni. Sprawozdawca radny p. Jasiński.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 4. do 8. czerwca Adolf Jakiel, prowincjał zakonu karmelitów, lat 66, na udar mózgu. Franciszek Wolański, właściciel dóbr, lat 79 na porażenie płuc Michał Ludwig, właściciel domu, lat 47, na obrzękłość mózgu. Ludwik Górecki, zarządca dóbr, lat 61, na wyrodzenie organów brzusznych. Zygmunt Baseling, nauczyciel, lat 32, na gruzlicę. Włodzimierz Chambrez, syn urzędnika, 7 tygodni, na gruzlicę. Wincenty Jasiński, syn krawca, 7 tygodni, na ospę. Wiktorja Gwozdecka, córka woźnego, 7 tygodni, na ospę. Małgorzata Gruszczyńska, zarobnica, lat 56, na zapalenie płuc. Jan Martynowicz, wieśniak, lat 31, na pruchnienie kości. Sofron Marcinkiewicz pens kancelista magistr., lat 86, ze starości Antoni Groff, kapelan zakładu św. Lazarza lat 60, na raka. Jan Zlanczurak szewc, lat 31, na zapalenie płuc.

— **Z Towarzystwa prawniczego**. Dnia 11. czerwca 1870 o godz. 6. wieczorem odbędzie się w lokalu czytelni Towarzystwa (w kamienicy Wieczyńskiego przy placu Marjackim, na pierwszem piętrze) nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Na porządku dziennym: wniosek p. adwokata dr. Juliusza Popiela & Cons. o utworzeniu oddziałów Towarzystwa po miastach prowincjonalnych.

Po załatwieniu tej sprawy nastąpi odczyt p. adwokata dr. Ignacego Czemeryńskiego: „O postępowaniu przedmiotowem w sprawach prasowych wobec ustawy o sądach przysięgłych,“ jako przedmiot zebrania miesięcznego.

Lwów dnia 8. czerwca 1870.

Marceli Madeyski,
prezes Towarz. prawniczego.

Tytus Kirchenberger, sekretarz.

— **Z Kołomyi** Na mocy uchwały 4. walnego zgromadzenia oddziału Kołomyjskiego Tow. pedag. odbędzie się 7me walne zgromadzenie d. 13 czerwca b. r. w Horodence w zabudowaniu szkoły głównej o godz 11 przed południem, na które się szan. członków uprzejmie zaprasza.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 13. kwietnia do 13. b r. 3) Sprawozdanie o stanie funduszów oddziału. 4) Członek Towarz. pedag. p. Kobak odczyta rozprawę: „O potrzebie teorji, przy praktyce pszczelniczej. 5) Wnioski zarządu; pojedyńczych członków.

Od zarządu oddziałowego Tow. pedag.“

Jan Hawel, prezes. *Jan Chorzemski*, sekretarz.

— **Stowarzyszenie pocztmistrzów i pocztekspedytorów**. Odnośnie do uwiadomienia z dnia 3. b. m. zawiadamiam szanowną redakcję, że walne zgromadzenie stowarzyszenia pocztmistrzów odbędzie się w dniach 10. i 11. bm. w godzinach od 9. do 1. przed. i od 4 do 8. po południu w sali tutejszej Strzelnicy.

Lwów dnia 7. czerwca 1870.

Bańkowski, prezes stow.

— **P. Campanile** magnetyzer, o którego przyjeździe donosiliśmy dawniej, dopiero dzisiaj otwiera salon. Przyczyną tego opóźnienia jest niesłychana trudność znalezienia na razie przyzwoitego pomieszkania we Lwowie. Dla cudzoziemca trudność ta staje się jeszcze większą i oddaje go na pastwę pokątnych faktorów. — Dowiadujemy się, że p. Campanile zajmuje się także frenologią i chiromancją.

— **Zaproszenie**. Walne zebranie gospodarskiego oddziału Brzeż.-Podhajeckiego odbędzie się w Brzeżanach w sobotę d. 11. czerwca rb. w sali Rady miejskiej, do wzięcia udziału zaprasza członków.

Przewodniczący:
Suchodolski.

— **Fałszowanie weksli na wielką skalę**. Dnia 27. p. m. toczyła się w sądzie krajowym we Lwowie przed bardzo liczną, przeważnie z starozakonnych złożoną publicznością, ciekawa rozprawa. Bohaterem tejże był bogaty machlerz i giełdzista J a k ó b K r e b s ze Lwo-

wa, lat 29. ojciec 3 dzieci, już raz za zbrodnię oszustwa skazany. Ławie 5 sędziów przewodniczył radca sądowy p. Semkowicz, oskarżycielem był podprokurator p. dr. Prachtel, obrońca p. dr. Gottlieb. Oskarżenie opiewa: W pierwszej połowie lutego 1869 r. został adwokat Jan Horwat w Wielkiej Kaniży na Węgrzech, ojciec kadeta-strażmistrza Jana Horwata 8 pułku huzarów, przez adwokata lwowskiego p. dra Gottlieba zawiadomiony, że ostatni dostał od machlerza Jakóba Krebsa do ściągnięcia należytości 2 weksle, każdy na 2.000 złr., podpisany przez Jana Horwata starszego *d. d.* Kanisza 8. listopada 1868 r.; dalej kwit Jana Horwata młodszego, z podpisem porucznika Kendy. jako poręczyciela na złr. 4.000 który ma także na powyższy dług wekslowy ręczyć.

Czas zapłacenia tych weksłów przypadał na 6. lutego 1869 r., poręka zaś na 26. lutego 1869 r. Horwat ojciec zamiast odpowiedzi jednak odesłał weksle, jako podrobione do pułkownika 8 pułku huzarów w Żółkwi, w skutek czego Horwat syn przed sędzią sądu wojennego zeznał, że z namowy Krebsa oba weksle napisał i swojego ojca podpisał. Mianowicie zeznał Horwat syn, że w grudniu r. z był winien lwowskiemu wekslarzowi Nathanowi Reizesowi złr. 1.000, że na dług ten napisał mu kwit, który jego ojciec w skutek nalegań pułkownika rzeczywiście zapłacił, o czem jednak syn w lutym 1869 r. jeszcze nie wiedział, więc udał się do Krebsa. do którego go Reizes posłał, i z jego namowy oba weksle napisał, drugiem piórem zaś ojca podpisał. Dalej napisał Horwat, również na polecenie Krebsa madiarski list do swojego ojca, i oddał go Krebsowi, nakoniec napisał jeszcze porękę na złr. 4.000 i podpisał na niej porucznika Belę Kendego. za co wszystko otrzymał od Krebsa tylko złr 100. Jan Horwat został dnia 4. listopada 1869. przez sąd wojenny skazany na karę 2 lat ciężkiego więzienia, licząc do tego także areszt 5 miesięczny śledczy, lecz wkrótce został na karę ciężkiego więzienia 8 miesięcy ułaskawiony.

Jakób Krebs wypiera się wszystkiego uporczywie i twierdzi, że dostał od Horwata mł., któremu powtórnie pieniędzy pożyczył w lecie 1869 r. oba weksle pod pozorem, że są prawdziwe, dał mu oraz Horwat list swojego ojca, według którego syn ma oba weksle sprzedać. Ponieważ dalej Krebs także o prawdziwości podpisu Kendego był przekonany, wypłacił Horwatowi mł. około złr 1.900. Obronę jednak Krebsa udowodnił prokurator jako fałszywą, i sąd skazał Krebsa na karę ciężkiego więzienia 5 lat z postem w każdym tygodniu (wniosek 6 lat.)

Krebs natychmiast zapowiedział rekurs. Dodać należy, że Krebs, którego podczas śledztwa uwięziono, został później za kaucją złr. 2.500 wypuszczony. Po publikacji wyroku jednak przewodniczący ławy ogłosił, że Krebs jeszcze z przeszłych lat ma odpokutować karę więzienia, od której zawsze odciągał się pod pozorem choroby, ponieważ jednak obecnie pokazało się, że jest zdrowy, więc pomimo uroczystego protestu, skazanego natychmiast kazał odprowadzić do więzienia.

† **Jan Kanty Turski**, znany z prac literackich, współpracownik *Kraju*, zmarł we wtorek 8. b. m. w Krakowie.

— **Korespondencja redakcji.** Panu F. G. w Pilznie. Sprostowanie pańskie nic nie prostuje. Powinien być napis wyłącznie polski Starostwo ze stronami powinno korespondować po polsku, czyli jak się pan wyraziłeś „w narzeczu polskiem.“ Nie jest to jego zasługą, ani nie zaprzecza jeszcze faktu istnienia napisu niemieckiego

— Panu „Alfa w Busku.“ Kto się swojego nazwiska wystrzega, i podpisuje się alfa, omega — temu mówiliśmy zawsze: Omega — nie będzie nic z tego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej.*) Ruch w handlu spirytusem osłabł znacznie. W kilku gorzelniach zaniechano powoli czynności w skutek czego handel spirytusem mimo silnego popytu stoi nisko. Spirytus wywieziono w największej ilości do Bukowiny, a to dlatego, że transport w tę stronę jest łatwy. Za spirytus płacono 15 do 15.50. W handlu cukrem nastąpiła w ostatnim tygodniu także chwilowa stagnacja. W Galicji spodziewać się można korzystnego zbioru buraków cukrowych, jakkolwiek zimne dnie w ostatnich 14tu dniach pod tym względem pewną szkodę przyniosły. Z morawskich fabryk przywieziono w ostatnich 14tu dniach 2000 cetnarów cukru. — Handel lnem i konopiami trzyma się zawsze w miernych rozmiarach. Za dobry gatunek płacono dość dobrze, ale wywóz zredukował się do szczupłych rozmiarów.

Ruch w handlu zbożowym był natomiast ożywiony, a mianowicie na targach wschodniej Galicji. Z Brodów donoszą, że na targ tamtejszy przywożą zboże z powodu pomyślnego stanu dróg i cen korzystnych. Jakkolwiek dotychczas tylko żyto przywożono z Moskwy, mimo to jednak z wielkiego dowozu poznać można łatwo, że produkcja Moskwy wpływa ogromnie na handel Galicji. Do Brodów przywożą tygodniowo około 8000 cetnarów, a gdyby gatunek zboża był cokolwiek lepszy, przywóz wzrósłby podwójnie. Gatunek żyta przywiezionego z Moskwy do Brodów był bowiem tak zły, że właściciele musieli sprzedawać o 80—90 c. niżej cen zwykłych. Handel pszenicą ożywił się w zachodniej Galicji, zkąd wywieziono małe partje do Prus. Zresztą najwięcej pszenicy zakupują krajowe młyny parowe. Ceny jęczmienia nie odpowiadały cenom innych gatunków zboża z ostatniego tygodnia. Jęczmień zakupowano w normalnej ilości dla gorzelni. Cena owsa wzrosła w skutek znacznego popytu. Loco Lwów, były ceny następujące: pszenica 170 fnt. 9 złr., żyto 160 f. 5.50, jęczmień 140 f. 4.50 owies 100 fnt. 3 złr. 50 c.

Wiedeń dnia 8. czerwca godzina 4ta rano. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów 2235, przy nader ożywionym targu płacono średniej jakości za cetnar po 31.0 do 32 złr najprzedniejszej po 32.50, wysprzedano wszystkie. Targ w przyszłym tygodniu rokuje dobre nadzieje.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z nr. 127 z dnia 4. czerwca i nr. 128 z dnia 7. czerwca br.

Edykta: Sąd kraj. we Lwowie dtto 23 kwietnia do l 20661 uwiadamia Józefa Kozłowskiego lub jego spadkobierców o pozwie Jana i Katarzyny Goralewiczów. Kur. dr. Malle z zastępstwem dr. Zuckera. Sąd obw. w Stanisławowie dtto 21. maja do l. 6562 uwiadamia wierzycieli, p. Heleny z Wesslow Przybysławskiej, właścicielki dóbr Czortowca, o wytoczonym pozwie przeciw nim o uznanie punktów przedugodnych do kontraktu dtto Koropiec 12. sierpnia 1861. zawartego że takowe uznaje za rozwiązane i niebowiązujące, dalej o wykreślenie prenotacji p Korneli Raciborskiej jako właścicielki dóbr Czortowca dolnego. Termin ustnej rozprawy 12. lipca b r Kur. dr. Szydłowski z zastępstwem dr. Tutaka — Sąd kraj. we Lwowie dtto 25. maja do l. 27252 zawiadamia p. Władysława Janaszewskiego o uzyskanym nakazie zapłaty p. Karola Schor pto 400 złr. a. w. z. p. n. Kur. dr. Schrenzl z zastępstwem p. dr. Waldmana. — Sąd pow. we Lwowie dtto 30. marca do l. 913 wiadomo czyni, że Jakób i Anna Kowalinscy przeciw Sebastjanowi Szpala, pozew o przyznanie prawa własności do całej real. pod l. 29 w Kleparowie położonej wnieśli; termin do ustnej rozprawy na 5. lipca wyznacza się. Kur dr. Gregorowicz z zastępstwem dr. Dzidowskiego. Sąd pow. w Zaleszczykach dtto 31. marca do l. 5016, wzywa spadkobiercę ś. p. Joanny Makarewicz, zmarłej na dniu 3. września 1858 w Zaleszczykach z pozostawieniem kodycylarwego rozporządzenia aby w przeciągu roku deklarację do spadku w powyższym sądzie złożył. — Sąd kraj. w Krakowie dtto 17. maja do l. 110 stosownie do przepisu ordynacji notarjalnej dtto 21. maja 1858 podaje do wiadomości, że p. Wincenty Złochowski. notarjusz w Wodowicach, urzędu tego i prawa do czynności noturjalnych pozbawiony został. Sąd kraj. we Lwowie dtto 7. maja do l. 18557 wzywa posiadacza ksiażeczki galic kasy oszczędności nr. 10832 pto 29 złr. na imię Marji Grigar wystawionej, aby takową do 6 miesięcy temuż sądowi przedłożył Tenże Sąd uwiadamia dtto 4. maja do l. 19512, Józefa Bogdanowicza o pozwie Motia Jageer pto egzekucyjnej sekwestracji dochodów trafiki tytoniu do dłużnika należącej. Kur. dr. Rechen z substyt. dra Kaufmana. Tenże sąd zawiadamia przez Kur. dra Skałkowskiego z substyt. dra Gregorowicza dtto 7. maja do l. 19287 spadkobierców ś. p. Karoliny Konieckiej o złożonym dla nich legacie 200 złr. a. a. do depozytu sądowego przez p Juliana Konieckiego, jako spadkobiercy po Menardzie Konieckim. — Sąd kraj we Lwowie dtto 25. maja do l. 27547 uwiadamia księcia Franciszka Woronieckiego o uzyskanym nakazie zapłaty sumy wekslowej 700 złr. a. w. przez Wolfa Menkesa. Kur. dr. Nur kowski Dyrekcja galic. kasy oszczędności ogłasza pod dniem 27. maja do l. 1210, iż okres czasu, w którym pożyczka na hypotekę udzielona ma być spłaconą, rozszerza się przy pożyczkach na hypoteki ziemskie, aż do $35^1/_2$ lat, przy pożyczkach zaś na domy aż do 27 lat.

Konkursa: Do obsadzenia kilku posad sekretarzy powiatowych z roczną pensją 700 złr. rozpisuje prezydjum c k. namiestnictwa dtto 4 czerwca do l. 3.144 pr. termin do 20. czerwca br. Prezydjum sądu obwodowego w Przemyślu dtto 30. maja do l. 550 pr. na posadę konsyliarza sądu kr. z roczną pł. 1600 złr. do ostatniego czerwca br. Posada adjunkta przy prokuratorji skarbowej we Lwowie w VIII. klasie dyet z roczną płacą 1400 złr do l- 1.039 dtto 2. czerwca. Termin do trzech tygodni do Prokuratorji skarb. we Lwowie. Gmina Korczyna rozpisuje dtto 31. maja na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 200 zł. konkurs do 30 dni od dnia ogłoszenia. Petenci wykażą że osiągnęli stopień magistra chirurgii i akuszerji. Na posadę tłumacza dla języka rosyjskiego przy sądzie kraj. we Lwowie rozpisany konkurs do 14 dni dtto 16. kwietnia do l. 18.518. Posada woźnego przy sądzie pow. w Jarosławiu z roczną płacą 250 złr. Termin do ostatniego czerwca, do Prezydjum sądu obwodowego w Przemyślu.

Zjazd „postępowców“.

Zjazd „trzech stronnictw postępowych“ zaczął swoje obrady. Czekano na przybywających z Krakowa całą godzinę, i rozpoczęto posiedzenie o godz. 12. Na 270 zaproszonych (zaproszenia ze Lwowa wysyłali pp. Romanowicz, Biliński i Lam) przybyło około 120. Zaproszenie jest już wiadome; jako wniosek od komitetu zjazdowego rozdano znany także program trzech stronnictw.

Smolka. Zagajam posiedzenie, jako wezwany do tego przez komitet trzech stronnictw, i witam zgromadzonych w imieniu obywatelstwa lwowskiego i jednego Towarzystwa politycznego. Dziękujemy za liczne zebranie się, które nas wesprze światłą radą, i postanowi, czy wobec wyborów nadchodzących i procesu państwowego można znaleźć sposób wspólnej akcji. Przedewszystkiem trzeba wybrać biuro.

Bałutowski (uproszony): Zapraszamy p. Smolkę na przewodniczącego a pp. Ziemiałkowskiego i Samelsona na zastępców, Łubiński oświadcza, że komitet zaproponował p. Dylewskiego na prezesa a Gębarzewskiego Dom. na wiceprezesa. Ujejski woła, że dla miłej zgody stronnictw trzeba obrać najstarszego wiekiem. Lam odpiera, że trud nie pozwoli najstarszemu przewodniczyć, i popiera wniosek komitetu. Malisz (najstarszy wiekiem): Nic nie przeszkadza, aby zaprosiciele przewodniczyli po kolei. Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji. Pp. Franciszek Smolka i Ziemiałkowski wypraszają się (Samelson właśnie w tej porze przybywa). Przyjęto wniosek komitetu.

P. Dylewski obejmuje krzesło przewodniczącego; po prótkiej przemowie na wniosek komitetu wybrano na sekretarzy: pp. Siemińskiego Władysł, Jakubowskiego Faust., Błotnickiego Edwarda i Łubińskiego Ludwika.

Przew. W rozdanych kartkach widzę program obrad; zdawał się on komisji potrzebnym dla kraju i pozostaje tylko wytknąć w nim usterki, a zresztą przyjąć.

Szczepański Alfred prosi o głos do formalnego traktowania i poparty przez Romanowicza otrzymuje go: Członkowie krakowskiego koła politycznego rozpatrzywszy się postanowili postawić wniosek. Wzięliśmy inicjatywę w zwołaniu zjazdu. Tylko trzy stronnictwa wzięły w tej sprawie udział; ułożono styczne punkta nietykalne, niżej których schodzić nam w żądaniach nie wolno, ale wolno wyjść poza nie. Zmieniła się rzecz, gdy zaproszone inne stronnictwa przybyły, zwłaszcza gdy równocześnie z programem inne stronnictwa ustawiły swoje niejako programy, i okazało się, że zasadniczo wszystkie trzymają się rezolucji, że zatem i akcja może być wspólna. Ale możliwem jest że nasz porządek dzienny niezadowolni innych stronnictw, byłoby dużo poprawek, wniosków i zjazd rozszedłby się niczem. Niepodobna też odbywać uchwał głosowaniem, bo nie można stronnictw majoryzować, skoro nie wszystkie są równo reprezentowane. Koło więc stawia następujący wniosek:

„Zważywszy, że prócz stronnictw, które się porozumiały względem punktów stycznych swoich zapatrywań, zostali zaproszeni na zjazd i biorą w nim udział członkowie innych stronnictw, dla uniknienia więc możliwych nieporozumień i przewłoki w obradach stawiamy następny wniosek:

„Członkowie stronnictw obecnych na zjeździe wybierają po pięciu z pomiędzy siebie, a wybrani łącznie stanowią stałą komisję, której zadaniem będzie wytworzenie dalszego porozumienia, zdanie o tem sprawy zjazdom i ewentualne prowadzenie wspólnej akcji.“

Ten wniosek zadowoli wszystkie stronnictwa; taka komisja miała być skutkiem zjazdu. Zebranie liczne nie przyjdzie do pożytecznego wniosku bez takiej komisji.

Od tego wniosku wszczyna się powoli burza, z której postępem wyłoniło się ze zgromadzenia stronnictwo — „niezawisłych“.

Widmann żąda, aby się prócz „trzech stronnictw“ inne jeszcze zamanifestowały, jeżeli są, a jeżeli jeszcze ich nie ma, niech się zorganizują i objawią, aby jeden człowiek nie powstał, ogłosił siebie stronnictwem i wybrał pięciu członków do komisji.

Iskrzycki popiera Widmana, i żąda przejścia do porządku nad wnioskiem Szczepańskiego, jako niewykonalnym. Bo wielu nie wie, do którego należą stronnictwa, idąc w jednej kwestji z tym, w drugiej z owym. Wniosek to niesprawiedliwy, bo siła stronnictw jest nierówna; dlaczegoż ma stronnictwo wpływowe poddawać się stronnictwu z kilku ludzi złożonemu?

Starkel oświadcza, że przemawia w imieniu rezolucjonistów. Zeszliśmy się dla zgody potrzebnej nam, dla niej Koło stawia ten wniosek. Sumienie i sprawiedliwość wymaga więc. aby każde stronnictwo wybierało swoich reprezentantów do komitetu. Tu nie można większością głosów rzecz przeprowadzać, tylko przez wymianę zdań, programów, a komisja doprowadzi wtedy do zgody choć w kilku punktach. Ale też dla tego drugi punkt wniosku Szczepańskiego (zdanie sprawy) powinien być wykonany dopiero po wyczerpaniu dyskusji. Widmanowi powinni odpowiedzieć zaprosiciele; sądzę, że prócz czterech stronnictw, inne nie doszły do wiadomości.

Łubiński twierdzi, że „program“ nie jest programem stronnictw, ale kraju, i zdumiewa się, że kiedy komitet wraz z p. Szczepańskim wczoraj uchwalił, aby komisję wybrać dopiero po uchwaleniu programu dla praktycznego przeprowadzenia, dziś z przeciwnym występuje wnioskiem.

Jeszcze ciekawsze wyznanie robi p. Smolka: Chcę rzecz wyjaśnić genezą zjazdu. Wkrótce po upadku ministerstwa, Tow. demokratyczne, koło krak. jako jedyne ciała polityczne w kraju zaczęły się porozumiewać względem wyborów. Te dwa koła, nie chcąc ekskluzywnie postępować, wezwały rezolucjonistów i p. Ziemiałkowskiego do wspólnej akcji. Pierwsi odmówili, ostatni przystąpił. Tu podnoszę, że na wezwanie p. Grocholskiego zarządzono zjazd marszałków powiatowych. Ten zjazd i jego uchwały są faktem, jakkolwiek wyłącznym, ale marszałkowie ci posiadają zaufanie w swych sferach, więc co zrobili, my ignorować nie możemy. Ze zjazdu wyszedł komitet centralny z dwoma oddziałami. Otóż prócz „trzech stronnictw“ i rezolucjonistów trzeba starać się wciągnąć w akcję komitet centralny. W tym celu popieram wniosek p. Szczepańskiego. Ja zrazu nie byłem za ogłoszeniem programu, tylko za zjazdem, któryby ułożył program zasadniczy akcji. Będąc w obcych krajach, dowiedziałem się, że stronnictwo Ziemiałkowskiego ułożyło program; ja osobiście nań się nie zgadzałem, ale pozostawiłem sprawę Wydziałowi demokratycznemu. Dziś dostałem do ręce ten program, dawniej znany mi był tylko z dzienników. Zostałem wydrukowany i dlatego to objawiam. Moje żądania, mój program są znane od 3 lat, i dotychczas nie przekonałem się ..

Przew. Proszę do rzeczy! Smolka: Chciałem objawić moje stanowisko. Głosy: Nie! Głosy: Prosimy! Smolka: Nie chcę aby sądzono, że przystępując do wspólnej akcji żądam dla Galicji praw Węgier i federacji. Zresztą w toku dyskusji bliżej się wynurzę.

Szmitt Henryk nie pojmuje wniosku Szczepańskiego chyba że mamy tydzień tu siedzieć Wnosi, aby wrócono do IV. punktu „programu.“ Romanowicz aby uciszyć burzę pyta Starkla czy przemawia w imieniu rezolucjonistów? i czy stronnictwo rezol. wniosek jego uważa za warunek niezbędny do dalszego udziału? Starkel pierwsze potwierdza; zresztą wśród wrzawy niepodobna go dosłyszeć.

Zamorski: Chcę odpowiedzieć p. Starklowi co do marszałków. My z prowincji, którzy nie należymy do żadnego stronnictwa, nie znamy sił i dążności stronnictw, bo te się zmieniały w programach i t. d. Nowych stronnictw też nie znamy, i nie będzie z nich pożytku. Nie jako stronnictwa, ale jako osoby pojedyncze mamy tu oświadczyć swe zdania, bo tylko jako prywatni ludzie zostaliśmy wezwani do dyskusji nad tem, co nam zaprosiciele przedłożą. Pierwej program, potem głosy pojedynczych. Zgadzam się z p. Szmitem.

To przemówienie było wyrazem liczby silnej — niezawisłych, którzy się teraz zaczęli skupiać. Wszczyna się chaos żądań, propozycyj, zaklęć, którego przewodniczący ani swoją energią, ani dzwonkiem pokonać nie zdołał. Wolski mówi, że jedynym jest wnioskiem przerwać posiedzenie. Romanowicz dla świętej zgody zgadza się na wniosek Szczepańskiego, choć mu jest przeciwny. Jedni wołają, że stronnictwo Ziemiałkowskiego milczy, drudzy, że Smolka oderwał się od Tow. dem. Nareszcie przerwano posiedzenie na 10 minut.

Po długiej, długiej przerwie i długiem, długiem dzwonieniu zapełniają się krzesła sali ratuszowej, ale już świecą w niej miejsca próżne. Znowu wszczyna się dyskusja chaotyczna, wśród której oburza się p. Armatys na niezgodę, p. Golejewski krzyczy, jeden stawia wniosek, którego drugi nie słyszy, trzeci nie rozumie Stanęło na tem, żeby cztery stronnictwa, a właściwie aby rezolucjoniści obecni wybrali od siebie 5 członków do komisji, bo „trzy stronnictwa“ już mają swoje komitety. Komisja ta ma nie być stałą, ale tylko po posiedzeniu zebrać się po południu i przedstawić swój wniosek co do programu.

Głos silny: Jest jeszcze stronnictwo niezawisłych.

Komisję programową zjazdu składają następujący pp. od koła krakowskiego: Samelson, Rappaport (w miejce Kubali), Szczepański, Siemiński, Jakubowski. Od rezolucjonistów: Krzeczunowicz, Gross Piotr, Czerkawski Białoskórski, Starkel. Od demokratów: Widman, Romanowicz, Łubiński, Groman, Czemeryński. Od stronnictwa Ziemiałkowskiego: Kabat, Zbyszewski, Szmidt, Löwenstein, Wieczyński. Od niezawisłych: Rubenbauer, Chrzanowski, Szmitt Henryk, Wolski Ludwik, Szemelowski (burmistrz lwowski).

Wezwani na zjazd Rusini: Ławrowski, Ilnicki, Partycki, Klimkowicz, Romańczuk, Wachnianin, odmówili w liście wspólnym, gdyż Rusini nie są stronnictwem, ale narodem jak polski; i dopóty w żadnym akcie politycznym udziału nie wezmą, dopóki zgoda między dwoma narodami na podstawie równouprawnienia przeprowadzoną, publicznie ogłoszoną, prawnie przyjętą i w życie wprowadzoną nie zostanie. List ten odczytano w czasie przerwy.

Ostatnie wiadomości.

Poranne posiedzenie zjazdu skończyło się o godzinie 2, poczem komisja pracowała do godziny 6. Komisja przyjęła „program“ artykuł I. 1) 2) z następującym dodatkiem po ostatnim wyrazie: „Wszystkie inne sprawy mają w myśl uchwał dotychczasowych sejmowych, a mianowicie w duchu rezolucji, należeć w ustawodawstwie do sejmu krajowego, a co do wykonania zaś do rządu krajowego, odpowiedzialnego sejmowi. Wyszczególnienie tych żądań poleca się osobnej komisji.“ Skutkiem tego odpada za rozdział 3. *A B i C*. Punkt 4. przyjęła komisja bez zmiany. Do punktu 5. nie przystąpili rezolucjoniści. W punkcie 5 w ustępie „dążyć do reformy krajowego ustawodawstwa w tym kierunku“ wsunięto: „mianowicie zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku.“ Punktów II., III. i IV. komisja nie miała czasu rozebrać i pozostawiła na wieczór po zamknięciu popołudniowego zgromadzenia. Dodamy, że do komisji od rezolucjonistów zamiast p. Grossa, wszedł dr. Wład. Majewski; od mamelukow zamiast Schmidta, który nie wie gdzie był, zaś tam został, p. Ziemiałkowski, a od demokratów wszedł szósty, p. Smolka.

Posiedzenie zjazdu popołudniowe poczęło się — kwadrans na siódmą. Smolka odnośnie do swego porannego powiedzenia oświadcza, że na zjazd się godził, bo nie ma u niego żadnego zastrzeżenia, ale programowi nie mają przypisuje wagę. — Jemu idzie o wspólność akcji politycznej. Wniosek komisji przyjęto *en bloc*, z dodatkiem Popiela Jul., że komisji osobnej, która się zajmie układem niem żądań, nie wolno iść *in minus*.

Smolka wniósł jeszcze do punktu II, który wcale nie był pod dyskusją: „Zjazd uchwali: popierać należy na posłów sejmowych tylko takich kandydatów, którzy gotowi są iść ręka w rękę z opozycją prawno-państwową (t. j. z Czechami i Tyrolczykami).“ Wniosek ten odesłano do komisji zwyczajnej, przed którą ma sprawę dziś przedstawić. Smolka miał przytem długą mowę, w której znowu przemawiał za nieobesłaniem Rady państwa, i trzymaniem się na ślepo z Czechami; opowiadał także szczegóły rokowań pragskich.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Posiedzenie zjazdu naznaczone na dzisiaj g. 10. rano. Komisja zwyczajna przejdzie punkta II., III. i IV. i wniosek Smolki. Ma to być ostatnie posiedzenie zjazdu.

Z listu otrzymanego z Kijowa dowiadujemy się, iż tam pod dniem 18. maja nadszedł rozkaz do komend wojskowych, ażeby przywoływały wszystkich oficerów urlopowanych, a nadal aż do dalszego rozporządzenia nie dawały żadnemu oficerowi urlopu dłuższego nad 8dniowy, i to tylko do takich miejsc, zkąd przywołany do służby w 24 godzinach stawić się mógł.

Jeden z dzienników wiedeńskich *Oekonomist* obwiniał hr. Beusta, iż używa swego stanowiska urzędowego do robienia prywatnych interesów w konsorcjach, bankach itp. Autor ofiaruje się prowadzić dowód prawdy, co daje *Vaterlandowi* powód do napisania wstępnego artykułu, kończącego się zdaniem, ażeby albo hr. Beust wytoczył redaktorowi proces albo — ustąpił.

Szlachta morawska postanowiła wybrać ministra Widmana do sejmu i do Rady państwa. Dr. Giskra opiera się temuż i grozi, iż w takim razie nie przyjmie mandatu do Rady państwa. Korespondent z Berna do *Tagesblattu* pisze, iż gdy będzie trwał dr. Giskra w swej opozycji przeciw wyborowi Widmana, to gotów i sam nie otrzymać mandatu.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 8. czerwca. Wszystkie pisma podnoszą, że stronnictwo klerykalne rozwija ogromną agitację w Austrji Wyższej i Niższej a nawet w Styrji.

Wieczorna *Neue fr. Presse* powiada, że Ziemiałkowski i Gołuchowski dlatego przeszli do opozycji, że żadnych posad nie otrzymali.

Praga d. 8. czerwca. *Bohemia* zaprzecza, jakoby hr. Beust kandydował w Styrji. Deklaranci zamyślają objeżdżać Czechy, aby urządzać zgromadzenia wyborcze.

Według *Prager-Abendblatt*, hrabia Beust konferuje w Gracu z p. Rechbauerem.

Paryż d. 8. czerwca. W Fontainebleau wielki pożar lasu. Według *Memorial diplom.*, biskupi francuzcy protestowali u papieża przeciw zamknięciu jeneralnej rozprawy nad nieomylnością; papież przyrzekł, że przy rozprawie specjalnej mowy zapisani będą mieli zupełną wolność mowy.

Genewa d. 8. czerwca. Z powodu zmowy robotników obawiają się groźnych wypadków.

Florencja d. 8. czerwca. Pod Liworną przeszkodziły władze powstaniu. Pod Pizą oddział powstańców usiłował wykonać zamach na kolej żelazną.

Bukareszt dnia 8. czerwca. Rząd odniósł świetne zwycięztwo przy wyborach delegatów z okręgów włościańskich.

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. czerwca.	płacą		żądają	
	zlr. wal. a.			
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Kar. Ludwika	241	50	242	00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	207	00	207	75
Banku hyp. g. z wpł. 40%	101	00	102	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	85	84	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	80	76	25
Banku hypot. galic. 6%	90	25	90	60
Galic. zakł. kred. włośc.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	[illegible]	75	50
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	80
Dukat cesarski	5	77	5	82
Napoleondor	9	72	9	82
Półimperjał rosyjski	9	95	10	08
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
„ „ papierowy	1	51	1	52
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	75	122	00
Wiedeń d. 4. czerwca.				
Papiery państw austr.				
5% renta austr. w. a.	—	—	—	—
„ „ srebrem	—	—	—	—
Pożyczka z ost. r. 1839	—	—	—	—

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 8. czerwca 1870,
godzina 1 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 119.25. Akcje kredytowe węg. 86.50. Anglo-austrjac. 309.—. Kolej Nadcis. 238.—. Akcje Karola Ludwika 241.75. Kolej Siedmiogrodzka 172.25. Kolej południ. 191.20. Kolej Alf. 174.25. Kolej państwowa 397.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.50. Kolej węg.-północno-wschodnia 166.50. Kolej północna 228.25 Kolej Rudolfa 167.—. Kolej węg.-wschodnia 96.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.50. Losy 1864 r. 116.75. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 62.25. Akcje kredyt. 254.—. Akcje banku anglo-austr. 308.25. Bank obrotowy 113.—. Akcje Karola Ludwika 242.25. Kolej południowa 190.80. Franko-austr. 119.50 Akcje banku ludowego 203.50. Akcje Kolei Rud. 70.75. Akcje banku centralnego 74.—. Kolej Elżbiety 212.50. Akcje banku związkowego 228.50 Napoleondor $9.70^1/_2$. Losy węgierskie —. Usposobienie nie czynne.

Renta paryzka 3% 74.60. Lombardy 391.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie $75^1/_4$. Akcje kredytowe $151^1/_4$. Lomb. 106. Galicyjska $97^3/_4$. Kolej Rumuńska 218. Rumuńska $69^7/_8$. Na Wiedeń $82^3/_4$. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 86, żyto 62, owies 34.

N a d e s ł a n e.

Gabinet magnetyczny dr Campanile, znajduje się przy ulicy Majera, dom Wintera na 2 piętrze. Jasnowidząca pani Hersylia odbywać będzie w tym gabinecie tylko przez kilka dni od godz. 11tej rano do 2 popołudniu, a od 4tej do 7mej wieczór posiedzenia pod kierunkiem swego męża dr. Campanile.

W razie zaproszenia odwidza także osoby tego w ich mieszkaniu.

Pierwszy transport znanej świeżej Bryndzy węgierskiej nadszedł do handlu Karola Ballabana.

W REALNOŚCI
Jana Smutnego

przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 102 4/4 jest atelie dla panów fotografów z nale żytym lokalem do wynajęcia. 2155 1–3

Konkurs

Przy nowo zorganizowanej pięcioklasowej panieńskiej szkole głównej w Białej jest prowizorycznie do obsadzenia dla 5tej klasy posada nauczyciela dyrygującego z roczną płacą 450 złr. i roczną remuneracją za kierownictwo szkoły w kwocie 100 złr. P. P. kandydaci ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swe, opatrzone w dowody, wskazane rozporządzeniem wysokiej Rady szkolnej krajowej zdnia 31. marca 1868 r. przesłać do urzędu gminnego najdalej do 25. Czerwca r b. 2159 1–3

Językiem wykładowym w tej szkole jest język niemiecki. mogą przeto być uwzględnieni tylko kandydaci, którzy nim zupełnie dobrze władają.

Urząd gminny miasta Biały dnia 2 Czerwca 1870

Ant. Samesch
Zastępca burmistrza.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastaw. ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się na dniu 27. Czerwca 1870. w zwyczajnych godzinach publiczna Licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 2052 3–4

Lwów dnia 18 Maja 1870.

Przez gorliwe usiłowania podpisanego, udało mu się nareszcie za pomocą sztucznego wyparowania z kwasu wody źródlanej Konstantyna w Gleichenbergu, z pierwiastków roślinnych itd. taki preparat utworzyć, który prawie wszyscy lekarze uznali za środek leczący i uśmierzający od zachrypnięcia gardła, zaflegmienia, kataru, chronicznych płucowych katarów, zarówno przeciw pluciu krwią, suchemu kaszlowi i wszelkim dotyczącym cierpieniom kanału oddechowego; niemniej także przeciw kokluszowi, kaszlowi i chrypce etc, poleca się zatem jak najmocniej.

Gleichenbergski sok na piersi i Pastylki de Gleichenberg.

Prócz tych szczególnych lekarskich zalet, odznaczają się te wyroby jeszcze tak miłym zapachem, że je najdelikatniejsze dziecię z przyjemnością zażywać może.

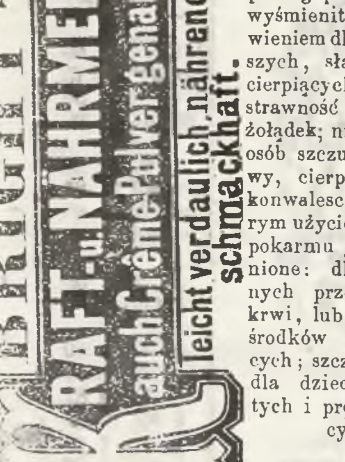
Dołączony do każdej przesyłki dokładny opis użycia, obok zastosowania się przy różnych symptomach, ułatwi każdemu sposób używania tak skutecznie leczącego środka:

Główny skład rozsyłek u
A. Krasovecz,
apt. w Feldbach koło Gleichenbergu (w Styrji).

Cena opieczętowanego pudełka pastylek 60 ct., flaszki soku cynkiem zaopatrzone 1 złr.

Takowe są do nabycia we wszystkich główniejszych aptekach, jakoteż na składach mineralnych wód tak w kraju jak i zagranicą. 1548 18–20

Główny skład we Lwowie w aptece Adolfa Berlinera.



Mąka ta sporządzona podług przepisu, jest wyśmienitem pożywieniem dla osób starszych, słabowitych, cierpiących na niestrawność i osłabiony żołądek; niemniej dla osób szczupłej budowy, cierpiących rekonwalescentów, którym użycie zwykłego pokarmu jest wzbronione: dla osłabionych przez ubytek krwi, lub nadużycie środków czyszczących; szczególnie zaś dla dzieci słabowitych i prędko rosnących.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 cnt.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany

STOMATICON, Woda do ust
Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia zranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku **88** cnt.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. Cena flakonika 52 cnt.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych **we Lwowie** u **K. Schubutha** przy ul. Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha**, **Berlinera i J. Piepesa**.

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bojana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, **w Tarnopolu** u W. Stachiewicza, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrebskiego i Spółki. 1412 11–12

Stanisławie!

Oczekuję spiesznej odpowiedzi z dokładnem oznaczeniem miejsca pobytu. Rzecz bardzo ważna. Wszystko da się naprawić. 2153 1–3
Zostaję na miejscu.
Twój brat **S. M.**

2151 **Poszukuje miejsca** 1–1

Cukiernik

oraz i kucharz zdolny, których służył u wielkich domach. Mieszka na Rurach Nr. 598 J. C.

Do sprzedania 2157 1–3

folwark w Dołhołuce

powiecie Stryjskim, osobny korpus tabularny stanowiący w ogólnej przestrzeni około 250 morgów wraz z propinacją. Bliższą wiadomość udziela W. P. Wiktor Błażowski c. k. Notarjusz w Drohobyczu lub właściciel A. T. w Nisku.

Fabryka
machin i narzędzi rolniczych w Mogilanach

przyjmuje zamówienia na wszelkie machiny i narzędzia gospodarskie jakoto: pługi, siewniki, młocarnie, wialnie, sieczkarnie i t. d., które wykonywuje po cenach umiarkowanych. 2158 1–3.

Cenniki na żądanie rozsyłają się franco, poczta Mogilany.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie doktora elektro-medycznego, wynalazku bandarzu Marie, mającego przywilej na lat 15,

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre sec, 44; we Lwowie wyłącznie w aptece **Zyg. Ruckera**. 1057 5–?

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pª J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Dęby na sprzedaż.

Gmina król. stołecznego miasta Lwowa, ma do sprzedania w lasach swoich, a mianowicie w rewirze Zubrzy, pół mili ode Lwowa tuż przy kolei Czerniowieckiej — 3773 dębów od 16 do 28 cali grubych, z których 2316 kwalifikuje się na materjał wyborowy zaś 1457 na materjał dobrej jakości. Na dniu 4. Lipca 1870 o godzinie 11. przedpołudniem przeprowadzoną zostanie w III. Departamencie Magistratu publiczna licytacja, przy której chęć kupienia mający swe pisemne oferty — opatrzone w 10% od ofiarowanej kwoty policzyć się mające wadium wnieść zechcą.

Cenę wywołania ustanawia się na 23. 817 Złr. w. a. 2078 3–3

W Biurze tego samego Departamentu znajdują się warunki licytacyjne do przejrzenia — zaś przedmiot sprzedaży wolno na miejscu oglądać.

Lwów dnia 18. Maja 1870

ŁOPUSZNA
na Bukowinie,



Zakład kuracji wodą z wyrobem żętycy po **400 owcach** otwarty zostanie pod nadzorem lekarskim **dnia 1. czerwca r. b.**

O dogodne umieszczenie, wyśmienitą kuchnię i muzykę postarał się dzierżawca tego Zakładu, którego też najusilniejszem staraniem będzie, ażeby Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnić.

Zamówienia przyjmuje Skład handlowy **Artura Münzera** w Czerniowcach ulica Pańska. 2129 4–6

L. 2023.

OGŁOSZENIE.

Dnia 11. czerwc 1870 o godzinie 10. przed południem odbędzie się 55. publiczne losowanie listów zastawnych $4^0|_0$wych, tudzież 3 losowanie listów zastawnych $5^0|_0$wych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w gmachu tegoż nr. $4^2|_4$ w sali radnej Dyrekcji na 1. piątrze od ulicy Szerokiej.

Suma do losowania przeznaczona wynosi:
od listów zastawnych $4^0|_0$ 165.688 złr. 80 cnt.
od listów zastawnych $5^0|_0$ 16.098 złr. 71 cnt.

Od Dyrekcji gal. Towarzystwa kredyt. ziem.
We Lwowie dnia 2. Czerwca 1870. 2157 1–3

Ekspedytor
pocztowy, egzaminowany

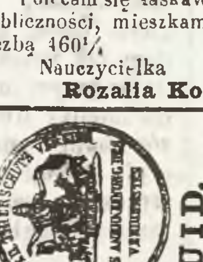
poszukuje umieszczenia. Zgłaszać się pod adresem: F. S. post restante Radymno. 2152 1–2

Nowo zaprowadzona szkoła krawiecka czyli pracownia Sukień damskich.

Zalecając moją szkołę szanownej Publiczności, będzie mojem największem staraniem dotrzymanie słowa. Panie i Panienki życzący praktykować w mojej szkole, podług paryzkiej metody, mogą się nauczyć w 14 dniach. Oraz będą się przyjmywać wszelkie zamówienia po mierniejszej cenie. Panienki, które będą cały dzień w czynności, mogą pobierać lekcje w umówionym czasie, dla biednych zaś Panienek bezpłatnie.

Polecam się łaskawym względom szanownej Publiczności, mieszkam przy Panskiej ulicy pod Liczbą 460¼. 2154 1–3

Nauczycielka
Rozalia Kołodyńska







Mein, — das echte —
RESTITUTIONS-FLUID.
Wer dasselbe unverfälscht zu haben wünscht, wende sich an mich selbst, oder an Herrn Gustav Ullrich in Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., 1/2 Kiste, 6 Fl., 10½ fl., 1/4 Kiste, 3 Fl., 5½ fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez., Löwengasse 37 A.
Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. Joh. Kwizda, Apotheker in Korneuburg; Ph. Barth in Wien, sowie alle andere — solche Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.

A. Jonas

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 67 poleca swój **SKŁAD PAPIERU** do pisania, rysowania, robienia kwiatów i liści, oraz wielki wybór sztab złoconych do oprawiania obrazów w ramy, które po najumiarkowańszych cenach sprzedaje. 2108 2-2

100 kart wizytowych a la minute
50 cnt. wal. austr.

także notatki dla przedsiębiorców kolei najdogodniejsze do wypłaty.

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza. 2047 2–18

1870
Wszelkie Wody mineralne, sól, pastylki i wątroba siarczana

nadeszły już do głównego składu wód mineralnych.

M. Kozłowskiego,
w Przemyślu
Przesyłki otrzymuje przez całe lato. 2037 2–3

CENNIK APTEKI HOMEOPATYCZNEJ
urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej alopatycznej,
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

	zł.	ct.
Dra. Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 zł.	— ct
„ „ 60 „ „ „ „	12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „	15 „	— „
„ „ 144 „ „ „ „	24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „	12 „	— „
„ na anginę z brrożurką	2 „	— „
„ od bolu zębów	2 „	50 „
„ „ cholery	2 „	— „
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:		
Apetczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „
„ „ 30 „ „ „ „ „	18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „	11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „	8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „	9 „	— „
„ „ 60 „ „ „	6 „	— „
„ „ 44 „ „ kieszunkowa	6 „	50 „
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „	22 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „	18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „	12 „	— „
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „	7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „	20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „	25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „	28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „	35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „	13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „	16 „	— „
Każdy środek pojedyńczo	— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych.

	zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flasz.	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	— „	— „
„ „ z żołędzi ¼ funtowa	— „	— „
Czekolada homeopatyczna funt	1 „	— „
Cukier mleczny	2 „	— „
Maczek homeopatyczny	2 „	— „
Opłatki homeopatyczne	— „	— „
Spirytus homeopatyczny	2 „	— „

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 10615–?

GŁÓWNY SKŁAD – HERBATY – SZTUCZNYCH – WOSKOWYCH

SWIECE WOSKOWE z własnej fabryki.

Podpisany poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków

świec woskowych kościelnych białych

i kwiatami i świętemi ozdobionych jako też

ŚWIECE APOLLO

białe i malowane, które li tylko na wagę wiedeńską sprzedaje.

FRYDRYK SCHUBUTH
we Lwowe w Rynku pod l. 184.

Cenniki na żądanie rozsyłają się. 2140 1–3

Kurcze epileptyczne (wielka chorobe)
kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono 1623 67–200

Dnia 10. Maja rozpoczęła się w domu pod l. 57, przy placu Dykasterjalnym obok magazynu mebli Antoniego Kirschnera 2014 5–7

WYPRZEDAŻ

rozmaitych towarów galanteryjnych z bronzu, drzewa, porcelany i skóry, jako też zegarów i lamp stołowych, *po nadzwyczaj nizkich cenach.*

Obejdzie się bez froterów.

Moja jedynie prawdziwa, w całej Europie niesłychanie upowszechniona angielska pasta kauczukowa do najwytworniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania własną ręką wszelkiego rodzaju posadzek, nie potrzebuje zapewne żadnego więcej zachwalania, gdyż za nią przemawia skutek. Każde dziecię może tę robotę załatwić. Pudełko (wystarcza na pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cnt.

Woda aromatyczna, zawierająca w sobie najdelikatniejszą woń, tak zwana włoska woda do natychmiastowego wywabiania plam, z wszelkich materyj, bez uszkodzenia koloru, dla swej przyjemnej zaś woni używana jako perfuma. Oryginalny flakonik po 80 cnt.

Paryzka politura na meble, do odpolitorowania wszelkich mebli, tak starych jako i nowszych a mianowicie gdy występuje olej, najnowszy wynalazek. Flakonik wraz z przepisem użycia po 85 cnt. Robota prosta rezultat zadziwiający.

Moskiewska pasta na skóry do zakonserwowania obuwia i przeciw przemakaniu. Puszka cynkowa wystarczy na rok i kosztuje 1 złr. 20 cnt. Opakowanie najtaniej. Przesyłka za gotówkę lub za zaliczką.

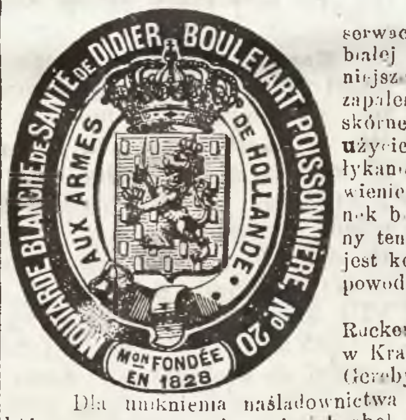
Główny skład: **Kerner et Kornguth,** Materialwaaren-Handlung in Wien, Stadt, Wollzeile nr. 22.

Pest: **Kertes et Kiesert**, Dorotheegasse nr. 1653 9–12

Win Bordeaux 1900 10–35

słynnego domu **S. Thadée & Co. w Bordeaux i Szampańskich E. Bazile & Co.** w Szampanii dostarcza pod korzystnemi warunkami wyłączny reprezentant **S. Wartalski we Lwowie 118. Sykstuska. Tamże Wina Węgerskie na składzie** po cenach hurtownych. **Cenniki na żądanie**

Didiera ziarnka białej gorczycy zdrowia.



Przedsiębrane od dawnego czasu najgruntowniejsze obserwacje lekarskie wykazały jasno leczące przymioty ziarnek białej gorczycy zdrowia, a pan Didier otrzymał nadto najpiękniejsze świadectwa od osób, które cierpiały na bóle żołądkowe, zapalenie żołądka, niestrawność, choroby wątroby, choroby Naskórne itp., a które do najszczęśliwszego doszły rezultatu przez użycie ziarnek białej gorczycy zdrowia. Nie przez prędkie połykanie doz w danym czasie zapewnia się zupełne wyzdrowienie, lecz przez regularne ciągłe używanie **Didiera** ziarnek białej gorczycy, zkąd łatwo się tłumaczy, dla czego cenny ten środek leczący, którego użycie z tak małym połączone jest kosztem, od pół wieku prawie cieszy się bezprzykładnem powodzeniem.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Ruckera, w Brodach u Pani Ewy Kernfeld i aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. F. Trauczyńskiego; w Debreczynie u Gerebyes Hannig. 1989 2–5

Dla uniknienia naśladownictwa i fałszerstw prosimy aby kupowano tylko takie paczki, które opatrzone są pieczęcią jak obok.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5-procent. wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu,
6-procent. wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcja.

2142 1–?

Jakób Stroh
we Lwowie
kupuje prawo poboru akcyj kolei Karola Ludwika w stosunku do kursu dziennego tych akcyj.

2140 3–?

Lwów dnia 1. czerwca 1870.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby